

MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek



kontakt
Z. Kotowicz
zob. T./WSK

AK
K9

† 1988

GUTRY Maria

ps. "Julia"

1004 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI 1004/WSK

GUTRY

.....
Maria
.....

.....
ps. "Julia"
.....

I./1. Relacja ✓

I./2. Dokumenty (sensu stricto) — dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓₄

VI. Fotografie ✓ zob. tci 11-2.

I/1. Relacja:

- Relacja Marii Gutny opracowana (prawdopodobnie) przez Zembkę Kotowiczową, bez wstępu, zakończenia, daty i podpisu. Rkp. oryginal, k. 3, s. 1-3.
- ciąg dalszy relacji (oznaczone strony 3 i 4). Rkp. oryginal bez daty i podpisu. k. 2, s. 4-5.
- Ta sama treść, jak powyżej z uzupełnieniami, kserokopia, k. 7, s. 6-13.



Maria Gutry podczas oblężenia Warszawy, straciła mieszkanie zbombardowane przez Niemców.

Zamieszkała z bratem i Matką, przy ul. Boduena Nr 1 w lokalu wielopokojowym, u swoich ciotek paniu Buchwald, które przed wojną w tym lokalu prowadziły tak zwane „Ogniisko” jako stację dla dziewcząt dojeżdżających do szkół w Warszawie.

W poszukiwaniu „krota” w posztykach października 39 r, zamieszkała tam z mężem w „Ogniisku”, skierowana przez p. Zofię Wojdynową swoją dawną psycholożkę, polonistkę, z pokrewieństwa z panią Buchwald i rodzicami Gutrych. W takich okolicznościach poznałam Marię Gutry, jej brata Czesława, Matkę od niepamiętnych lat nie opuszczając, i ożka, oraz ich starszą już siostrę, Mądzimę. Ogólnie biorąc byli to ludzie o wysokiej kulturze, patriotów, charytatywni, żyjący w skromnych warunkach.

Marychua miała b. trudne życie, zapracowane b. pracownice. Matka po urodzeniu Czesława „postałomila chorować” (zaburzenie psychiczne) żaden lekarz, medycyna, riki i nic nie mogło wywrócić ją z tego stanu i ożkowego. Pozatym była zdrowa. Ojciec z zawodu notariusz, pracował od rana do wiecz, żeby zaspokoić potrzeby domu i żony, która zarządzała gospodarstwem będąc w i ożku, w sposób kochający i nieprzemysłowy.

Jak dzieci już były dorosłe, Ojciec odebrał sobie życie. Marychua nigdy o tym nie mówiła, wiem od Mądzimę, która nigdy ich nie opuszcza. Obowiązki utrzymania domu, Matki i brata spadały na Marię, tak było do końca życia Matki, Mądzimę, oraz pomocy bratu i jego dzieciom.

Kiedy lasy zetknęły mnie z Marią na Boduena zaprzyjaźniłyśmy szybko i wyraził. Młoda wtedy dwa razy tyle lat co ja, nazywała mnie Kotką, b. lubiła i ceniła mego męża. Rodzina jej nazywała ją Babi.

Jaka była Maria pseudonimem Julia.

Opaczliwa, talitowna, kulturalna, charytatywna.

Te cechy można było zauważyć bez trudu, żyjąc pod jednym dachem w „Ognisku” które w czasie okupacji zamieniło się w „prytulisko” dla bezdomnych, o bardzo różnicowanych poglądach zachowaniach, z własną tragedią przeżyć wojennych.

Zamknięta w sprawach rodzinnych, w konspiracji również!

Cecha b. ważna w tej pracy, obowiązkowa. Wrazie wpadki! cenna!

Wiedząc o niej tak wiele, nie miałam jej pseudonimem w okresie okupacji „Julia”

Po moim zaprzysiężeniu, nie pytała, kto, gdzie, o pseudonim.

Przekazywała mi polecenia, od Janki, Hłz lub Bronki. To były

polecenia od Karasiówny, o czym nigdy mnie nie powiedziała, a

Karasiównę poznałam jako jej koleżankę i pierwsze kontakty z

pracą były wprowadzone na Boduena przez Jankę Karas.

W listach pisanych do mnie przez Maryskę, które zagoram,

(z żalem się z nią rozstałam) można dowiedzieć się b. dużo, a zara-

zem niewiele na temat powiązań w pracy.

Kiedy mój mąż musiał wyjechać na Śląsk „poleceniami adresy”

dostał od Karasiówny, dla nawiązania kontaktów!

Po długich staraniach dostał zezwolenie na przyjazd żony na 3 mies.

Pojechaliśmy, zówm zapomniała w różne sprawy i syfry.

Staraniem Huty przedłużano mi 3 razy 3 miesięczny pobyt.

Po roku, jako Polka nieproduktywna musiałam opuścić Rzesze.

Podczas rocznej mojej nieobecności, Maryska w Mammy

mieszkanie zagospodarowała biuro zapomniała w szeregu

skrytek, w tym biuro urzędowała jeszcze z jedną panią

która, przeniósła się widocznie do innej pracy. Jej miejsce

zajął ja, mieszkalam po powrocie u Mammy.

Marychna na merelni miała dużo koleżanek Żydówek.

W zagrożeniu szukały pomocy w "Oguistku" które załudnione powyższe możliwości, nie mogło im pomóc, w sposób bezkolizyjny dla osób. które już przeszły piekło wojny, a utrata życia, tapanki, masowe rozstrzelania, każdego dnia groziły ludziom.

"Oguistko" w czasie okupacji niczym nie przypominało przedwojennego, pachnącego czystością, skromnie, ale estetycznie urządzonego. To był kotłownia, wspólna kuchnia i t.d., ludzkie utrudzenia własnymi przemyśleniami nie mieli ochoty, przysparzać sobie dodatkowych, które groziły śmiercią.

U. in. mieszkają małżeństwo, pp. Pröcknikowie z Łodzi. Niemcy zagarnęli im fabrykę włókienniczą, oni szukali schronienia w Warszawie, a tu jak nie konspiratorzy to Żydzi w Oguistku.

Wystąpili z pretensjami jak państwo może udzielać pomocy Żydom, wiedząc że to grozi całemu domowi i tyłu ludziom.

Ona ze swoim spółkojem odpowiedziała:

«Ja im muszę pomóc, bo oni tej pomocy potrzebują i nie mają, gdzie jej szukać. Państwo mogą się wyprowadzić, gdzie będą czuć się bezpiecznie, oile takie istnieje. Nie potrafię więcej, postąpić» Chodziło o troje dzieci, które udało się jej umieścić u koleżanki, która miała własnych picciono, pracowała RSO, które dawało produkty żywnościowe, co było wówczas poważną pomocą. Już mieszkającym u Maryni, dowiedzieli się, że dzieci znowu są u Bodmerna. W mieszkaniu u koleżanki było gestapo. Udało jej wystąpić dzieci przez bramę, pod którą nie było budy, w domu zaczęła ratować ranego syna, nie zdołała, gestapo wróciło. Wiem, że ją wywieźli na Pawiak i tam rozstrzelano.

Historia ta opisana na skróty nie oddaje pełnej tragedii jaką przeżywalismy wspólnie, ale określa osobowość "Julii".

- 11-11
- Do Fundacji wystąpiam ksero dokumentów moich świadków (3) Julii i Kierabys dot. mojej pracy w PK. Ksero Kierabys u mnie czy to Pan czy Pani, nie wnosz mi nic nowego, ani nie oddaje całości mojej pracy. Ale to nieważne.
 - Przed zakończeniem wojny ostatni raz widziałam Julię w dniu wybuchu powstania. (Załączam ten fragment zapisu w moich notatkach jak przeżywałam powstanie) Jest o Julii.
 - Julia przeżywała powstanie przy szałwie 14.5. ratowała posterunek?
 - Po powstaniu, kapitulacji, wyszła z wojskiem i jako jeńca wojennym wywieziona do obozu. Przebywała w Hausdorfie, Molsdorfie i innych (pisze o tym w Świadectwie świadka) ^{Jolka} ^{Julia}
 - Kierabys o ile jest w posiadaniu oryginału to tam musi być Julia różne ważne wspomnienia, czy fakty z jej życia.
 - Po kapitulacji Karasiówna pojechała do Hongkongu, Gutry wróciła do Polski. Spieszyła się bo tu miała Matkę ciężko chorą, na wsi u swojej koleżanki.
 - Po wojnie zobaczyłam ją w Warszawie chyba to był rok 47, mieszkała w jakimś domu na strychu. Było to małe pomieszczenie obite feltową ścianą, światła świecy dostawało się przez brudne szyby dachu. Para skrzydeł sturzyła za stół kresła i t.d. Było jakieś legowisko z całkiem przyswoitą podłogą, która dostata od mojej mamy, ale to długa historia, co chciało się z wymienianiem
 - Mamy i co adolata uratować podzieliła się z Julią.
 - Julia stosunkowo szybko otrzymała mieszkanie 2 p. z kuchnią na Żoliborzu. Przekmitła 8-70. miała telefon w ostatniej przedwojennej osiednicy. Jak na ówczesne czasy luksus.
 - Pracowała w Ministerstwie Kultury, ministrem był Motyka. W późniejszym okresie jeździła po Polsce, zakładała biblioteki dla dzieci (biblioteki!)

1-5
- Wyjechała nam do Londynu, Była u swojej koleżanki u
dóli Sadonskiej, która wywieziona z powstania przez Niemców
dotarła do siostry swojej w Londynie, spotkała męża majora
Sadonskiego i tam w Londynie pozostali, już nie żyje,
Julia wróciła, bardzo wszystko jej się nie podobało.

- Miała różne ordery, czy wirtuti - nie wiem. Miała je
dostać w Londynie.
- Wiem, że jeździła do Moskwy miała tam jakiś majątek.
- Utrzymywała stosunki przyjazne z Żydami, z panią
Gronionowską, której syn był z (dwójkiem dzieci) rodziciel-
stwem, których rodziców nie widzieliśmy nigdy, chociaż
słyszałam tylko, że ojciec był w lesie, a matka, grafińska
była u siostry Zosi w Otwocku. xx

To długa historia i w teście Gutry masz opis tej historii
skrócony, ale o tym piszę ja, która też pomagała, jak
nawież matka moja, a w sumie wszyscy mieliśmy kto-
potant i strachem.

- Nic więcej o Julii nie wiem. W listach pisanych do mnie
które przekazywała Fundacji też jest parę ciekawostek.
Mz. po powrocie ze Śląska zamieszkałam u mamy. Julia
przekazywała mi b. często polecenia, od HK, czasem od Ikeraby
czasem od Yanki. To była Karasiówna, ale nigdy nie powiedzia-
ła, że po moim wyjeździe na Śląsk, Karasiówna, zamiesz-
kała na Boduena, właśnie w naszym "pokoju". Czyli
mogły widywać się codziennie i udawać, że się nie znają,
O "Gulisku" na Boduena masz opis w teście Gutry.

xx Rodzeństwo Julia mieszkała u domu rodzim, mieszkających
na jednym piśmie, tak że dzieci widywały się stale. Gronionskie
go wyniosła matka na wieś.

Maria Gutry podczas oblężenia Warszawy, straciła mieszkanie bombardowane przez Niemców.

Zamieszkała z bratem i Matką, przy ul. Boduena 111 w lokalu wielopokojowym, u swoich ciotek paniu Buchwald, które przed tym lokalem prowadziły tak zwane „Ognisko” jako stację dla dziewcząt dojeżdżających do szkół w Warszawie.

W porozumieniu „ciotka” w posągłkach października 39 r, zamieszkała z mężem w „Ognisku”, skierowana przez p. Zofię Wojdynową w jej dawny wychowawczy instytut, z pokrewieństwa z panią Buchwald i rodzeństwem Gutrych. W takich okolicznościach poznała Marię Gutry, jej brata Czesława, Matkę od niepramierzonych lat nie opuszczając i ożka, oraz ich starszą już siostrę, Madziunię. Wzajemnie biorąc byli to ludzie o wysokiej kulturze, patriotyci, karitatywni, żyjący w skromnych warunkach.

Marychua miała b. trudne życie, zapracowała b. pracowicie. Matka po urodzeniu Czesława „postałowała chorować” (zaburzenie psychiczne) żaden lekarz, medycyna, niestety nie mogło wywodzić ją z tego stanu i ożkowego. Pozatem była zdrowa. Ojciec z zawodem notariusza, pracował od rana do wiecz, żeby zaspokoić potrzeby domu i ożki, która zamędziała gospodarstwem i ożką w sposób kontrowersyjny i nieprzemysłowy. Tak dzieci już były dorosłe, Ojciec odebrał sobie życie.

Marychua nigdy o tym nie mówiła, niemu od Madziuni, która nigdy ich nie opuszczała. Obowiązki utrzymania domu, Matki i brata spadły na Matkę, tak było do końca życia Matki, Madziuni, oraz pomocy bratu i jego dzieciom.

Kiedy losy zetknęły mnie z Marią na Boduena zapamiętałam i wyrażnie. Młoda wtedy dwa razy tyle lat co ja, nazywała mnie kotką, b. lubiła i ceniła mego męża. Rodzina jej nazywała ją Babką.

Maria Gutry podczas oblężenia Warszawy, straciła mieszkanie zbombardowane przez Niemców.

Zamieszkała z bratem i Matką, przy ul. Boduena Nr 1 w lokalu wielopokojowym, u swoich ciotek paniu Buchwald, które przed tym lokalem prowadziły tak zwane „Ognisko” jako stację dla kierowców dojeżdżających do szkół w Warszawie.

W poszukiwaniu „kogoś” w poszukiwaniach października 39 r, zamieszkała z mężem w „Ognisku”, skierowana przez p. Lotkę Wojdynową woją dawną wychowawczynię polonistkę, z pokrewiencą z panią Buchwald i rodzeństwem Gutrych. W takich okolicznościach poznałam Marię Gutry, jej brata Czesława, Matkę od niepramitycznych lat nie opuszczając, Łótkę, oraz ich starszą już siostrę Młodzimię. Dośćnio biorąc byli to ludzie o wysokiej kulturze, patriotyci, humaniści, żyjący w skromnych warunkach.

Marychua miała b. trudne życie, zapracowane b. pracowite.

Matka po urodzeniu Czesława „postać została chorowac” (zaburzenie psychiczne) żaden lekarz, medycyna, nikt i nic nie mogło wywrócić jej z tego stanu łózkowego. Pozatym była zdrowa siostra z zawodem notariusz, pracował od rana do nocy, żeby zaspokoić potrzeby domu i siostry, która zarządzała gospodarstwem będąc w łózku, w sposób konstanty i nieprzemysłowy.

Tak dzieci już były dorosłe, Ojciec odebrał sobie życie.

Marychua nigdy o tym nie mówiła, wiem od Młodzimii, która nigdy ich nie opuszcza. Obowiązki utrzymania domu, Matki i brata spadły na Młodzimię, tak było do końca śmierci Matki, Młodzimii, oraz siostry bratu i jego dzieciom.

Kiedy losy zetknęły mnie z Marią na Boduena zaprzyjaźniłyśmy szybko i wyraził. Młoda wtedy dwa razy tyle lat co ja, nazywała mnie Łótką, b. lubiła i ceniła mego męża. Rodzina jej nazywała ją Babi.

aka była Maria pseudonimem Julia.
 Pracownia, talitownia, kulturalna, charytatywna.
 Te cechy można było zauważyć bez trudu, żyjąc pod jednym
 dachem w „Ognisku” które w czasie okupacji zamieniło się w
 przytulisko dla bezdomnych, o bardzo różnicowanych poglądach
 i zdaniach, z własną tragedią, przeżył wojennych.
 Zamknięta w sprawach rodzinnych, w konspiracji również!
 Cecha b. ważna w tej pracy, obowiązująca. Wrazie wpadki! Cenna!
 Nie mogę o niej tak wiele, nie znam jej pseudonimu w okresie
 okupacji „Julia”
 Do moim zapamiętaniu, nie pytała, kto, gdzie, o pseudonim.
 Wykorzystała mi polecenia, od Janki, Hłz lub Bronki. To były
 polecenia od Karasiówny, o czym nigdy mi nie powiedziała, a
 Karasiównę poznałam jako jej koleżankę i pierwsze kontakty z
 pracą były wprowadzone na Boduena przez Jankę Karas.
 Listach pisanych do mnie przez Marychkę, które zagoram,
 z czasem się z nimi rozstać można dowiedzieć się b. dużo, a zara-
 zem niewiele na temat powiązań w pracy.
 Kiedy mój mąż musiał wyjechać na Sztet, poleceniami adresy”
 dostał od Karasiówny, dla dowiezienia kontaktów!
 Do długich starań dostał pozwolenie na przyjazd żony na 3 mie-
 sięce, znowu zapomniała w różne sprawy i tryby.
 Starałam się Huty przedłużyć mi 3 razy 3 miesiące pobytu.
 Do roku, jako Polka nieproduktywna musiałam opuścić Kresze.
 Podczas rocznej mojej nieobecności, Marychka w Małym
 mieszkaniu zagospodarowała biuro zapłatne w szeregu
 starych, w tym biuro urzędowa jeszcze z jedną panią,
 która, przemieszła się widocznie do innej pracy. Jej miejsce
 zajęłam ja, mieszkalam po powrocie u Małemu.

Marycha na merelni miała dużo koleżanek Żydówek.
 W zagrożeniu szukały pomocy w "Oguistku" które załudnione powyżej
 możliwości, nie mogło im pomóc, w sposób bezkolizyjny dla osób.
 które już przeszły piekło wojny, a utrata życia, tapanki, masowe
 rozstrzelania, każdego dnia groziły ludzom.
 "Oguistko" w czasie okupacji niczym nie przypominało przedwojen-
 nego, pachnącego czystością, skromnie, ale estetycznie urządzone-
 go. To był kotłownia, wspólna kuchnia i t.d., ludzkie utrudzenia własny-
 mi przedyciami nie mieli ochoty, pomyśleć sobie dodatkowych, które
 rozitg swierca.

M. im. mieszkato małżeństwo, pp. Prochulowie z Kozki. Niemcy
 zagarneli im fabrykę włókienniczą, oni szukali schronienia
 w Warszawie, a tu jak nie konspiratory to Żydki w Oguistku.
 Instąpili z pretensjami jak pani Gutry może udzielać pomocy
 ygom, wiekaczymu to grozi całym domowi i tyłu ludzom.
 Na żałym spółkjem odpowiedziała:
 "a im muszę pomóc, bo oni tej pomocy potrzebują i nie mają,
 dzie jej szukać. Państwo mogą się wyprowadzić, gdzie będą
 zic się bezpiecznie, oile takie istnieje. Nie potrafię więcej,
 zostąpić. Chodziło o troję dzieci, które udato się jej umieścić
 u Koleżanki, która miała własnych picciono, pracowała RSO, któ-
 re dawato produkty żywnościowe, co było wówczas poważną pomocą.
 Już mieszkaniem u Matku, dowiedziatam się, że dzieci zwinęły się na
 Boduena. W mieszkaniu u Koleżanki było gestapo. Udato jej wystac
 dzieci przez bramę, pod którą nie było budy, w domu zaczęła
 ratować ranego syna, nie zdążyła, gestapo wróciło. Wiem, że ją
 wywiezli na Pawiak i tam rozstrzelano.
 historia ta opisana na skróty nie oddaje pełnej tragedii jaką
 przeżywalimy wspólnie, ale określa osobowość „Julii”.

Podkowice lipca 1944 r. Maria Gutry (ps. Julia) przekazała mi polecenie zakupu mąki i cukru i przechowanie w naszym biurze (Dobra 31)

Miałam nawiązany kontakt z koleżanką ~~jeszcze~~ ze szkoły powszechnej, która była właścicielką jeszcze przed wojną, dobrze prosperującego pawilonu spożywczego w Hali Mirowskiej.

Przewadzenie tego sklepu w czasie okupacji wymagało dużo sprytu, aby nie dać się okradać przez Niemców.

W okresie zakupów mogłam liczyć na pomoc Stefy. Posiałam mąkę miała pod ładą, dostawałam odrazu. Chodziłam po tej mące 3 razy.

Po kilku dniach miałam się zgłosić za dwa dni. Posiałam było przygotowane 5 kg. cukru. Pięknym dniem. Było południe w pewnym momencie zawyły precyzyjne syreny fabryczne przewidywały rozmowę, zastanawiając się, co to może ~~być~~ znaczyć? Panujący gwar przycichł na krótko.

dużo wyglądałi jak marionetki magicznie zatrzymane w ruchu. Kiedy zmilkły syreny, ogarnął wszystkich niepokój, widoczny w postępie, z takim zapałem zakupy szybko znikali w różnych kierunkach.

Mnie też ogarnął niepokój. Wziłam swój cizart, pojechałam się szybko stowcami do jutra, ruszyłam do domu.

Blisko domu na Dobrej spotkałam Marię Gutry (Julia) spieszyła się bardzo! Była już w biurze przekazała wiadomość Mamie o powstaniu. Mnie powtórzyła:

« O 17 tej rozpoczyna się powstanie. Zapamiętaj rozkazem 14.9. mam pozostać w punkcie kontaktowym w biurze w miarę potrzeby o dalszych rozkazach będę powiadamiana. Bóg jak ja się cieszyłam, że nareszcie, że koniec, że odwet, że zbliżający się koniec okupacji.

[Signature]

- Do Fundacji wystąpiam listem dokumentów moich świadków (3
Julii i Kieralby dot. mojej pracy w PK. Kieralby Kieralby nie wiem czy
Za Pań czy Pani nie wnosi mi czegoś, ani nie odaje całości mojej
pracy) Ale to nieważne.
- Przed zakończeniem wojny ostatni raz widziałam Julię w dniu
wybuchu powstania. (Zaigrałam ten fragment zapisu w moich
zapisach jak przesławałam powstanie) Jest o Julii.
- Julia przesławała powstanie przy sabacie 16.9. ratowała portę?
- Po powstaniu, kapitulacji, wysłała z wojskiem i jako jeńca
wojenny wywieziona do obozu. Przebywała w Landsbergu,
Moldorfie i innych (pisał o tym w świadectwie świadka) ^{oła} ^{mu}
- Kieralby cile jest w posiadaniu opisów to tam musi być Julia
różne ważne wspomnienia, cyfry z jej życia.
- Po kapitulacji Kieralby wia pojedziała do Londynu, Gutry
wróciła do Polski. Spieszyła się do domu matki
cierpła chorobę, na wsi u swojej kochanki.
- Po wojnie zobaczyłam ją w Warszawie chyba to był rok 47, mieszka-
ła w jakimś domu na Strzegom. Była to mała pensjonatowa
obite feltrowe ściany, ścianki francuskie, dostawała przez brudne
szyby dałek. Para starszych służyła za stół kresla i t.d. Była jakies
legowisko z ciałem pokrytym podłogą, która dostawała od mojej
mamy, ale to druga historia, co było się z miastem
- planuję i se dostała uratować pokazać się z Julią.
- Julia stosunkowo szybko otrzymała mieszkanie 2 p. z kuchnią
na Żoliborzu. Prochnika 8-70. miała telefon w osobnej
przedwojennej ofiednicy. Jak na ówczesne czasy luksus.
- Pracowała w Ministerstwie Kultury, ministrem był
Mokrzycki. W późniejszym okresie jeździła po Polsce, zakła-
dała seruałnie dla dzieci (biblioteki!)

- Wyjechała wraz do Londynu, była u swojej koleżanki u Kóli Sadovskiej, która wywieziona z powstania przez Niemców dotarła do siostry swojej w Londynie, spotkała męża majora Sadovskiego i tam w Londynie pozostał już nie żyje, Julia mówiła, bardzo wyszła jej się nie podobając.

- Miała różne choroby, czy wirtuti - nie wiem. Musiała je dostać w Londynie.

- Wiem, że jeździła do Moskwy miała tam jakiś majątek.

- Utrzymywała stosunki przyjaźni z Żydami, z paucą Gronowstrą, której syn był z (dwójkiem dzieci) rodzicielstwem, których rodziców nie widziatam nigdy, chociaż słyszałam tylko, że ojciec był w lesie, a matka, gruslianka była u siostry Zaks. w Otrwocku. xx

Tę drugą historię i w teście Gutry masz opis tej historii skróconą, ale o tymu piszę ja, która też pomagała, jak również matka Lucja, a w sprawie wyszły miśliśmy kto - patet i stryżka.

- Nie więcej o Julii nie wiem. W listach pisałam do mnie które przekazywała Filipowi też jest parę oświadczeń. uprzą powrocie ze Szwajcarii zamieszkałam u Mianu. Julia przekazywała mi o czasie polceim, od HK, czasem od Kowata czasem od Janki. To była Krawasowa, ale nigdy nie powiedziała, że po moim wyjeździe, na Szwajcarii, Krawasowa, zamieszkała na Boduena, wadnie wypowiadają "pokoju". Byli mogli widywać się codziennie i udawać, że się nie mają, "Ogólnie" na Boduena masz opis w teście Gutry.

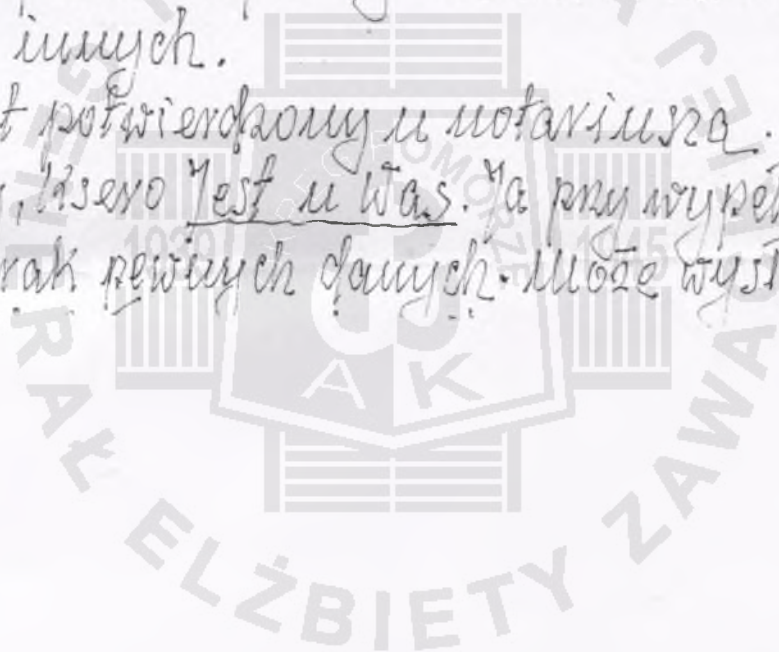
xx Podziękstwo Julia umieszkała u dwu rodzin, mieszkających na jednym piętrem, tak z dziećmi widowały się stale. Gronowskie go wyjechała matka na wieś.

A więc dla „Julii” robiłam zestawienie finansowe, ale to jest fragment moich obowiązków. Po prostu były b. ważne i miała je wymienione przez Płk. Pluta Czachowskiego w Oświadczeniu Świadka, też nie wszystkie

Z jej oświadczenia wiem, że miała rangę kapitana i ps. Julia. Dokumenty noszą datę sierpień 76r. Zafatwiała je Gutry u Czachowskiego. Dla siebie też zafatwiała i napewno są gdzieś składowane w Warszawie. W oświadczeniu dla mnie, jest miejsce zamieszkania W-wa Prochułka 8-70 mieszkała tam do końca życia. Po kapitulacji jeńiec wojenny obozów w Damsdorfie, Molsdorfie i innych.

Dokument jest potwierdzony u notariusza.

Mam oryginały, które jest u Was. Ja przy wypełnianiu nie byłam więc. Brak pewnych danych. Może wystać oryginały?



II. Materiały uzupełniające relację:

- Artykuł Krystyny Kierwińskiej pt. Maria Gutry (1899-1988),
Nadtytuł "Entuzjastka bibliotekarstwa dziecięcego" w: "Bibliote-
kane polskie we wspomnieniach współczesnych" (6), str. 11-24,
K. 8, s. 1-8. Kserokopia, fotografia
- Biogram Marii Gutry w "Słowniku pracowników Książki
polskiej - Warszawa, wyd. SBP 2000, Supplement 2. Kserokopia,
K. 1, s. 9-10



Enbuzjastki Bibliotekarstwo II-1
dziewięcącego.

W: Bibliotekano polsocy - we wspomn.
memrad. uspołroesnych (6).

Maria Gutry (1899–1988)

to Krowne
Cotylin

Kolebką polskiego bibliotekarstwa specjalizującego się w pracy z dziećmi i młodzieżą stała się Biblioteka Wzorowa dla Dzieci udostępniona najmłodszemu pokoleniu przez Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy 25 listopada 1927 r. i od początku kierowana przez Marię Gutry. Do priorytetów działalności tej nowej placówki należały: ocena i wybór odpowiednich książek dla dzieci, wdrażanie różnych form propagowania i rozwijania czytelnictwa dla dzieci oraz prowadzenie obserwacji i analizy upodobań czytelniczych dzieci i młodzieży. Służyła też informacją i poradnictwem oraz szkoleniem bibliotekarzy, była miejscem praktyk słuchaczy szkół bibliotekarskich.

W Bibliotece Wzorowej Maria Gutry nie tylko wypracowywała formy zachęty i rozwijania czytelnictwa dzieci, ale przede wszystkim podejmowała konsekwentną realizację idei placówki, która przez właściwy, odpowiednio dobrany do potrzeb, możliwości i zainteresowań dziecka zespół książek będzie wspomagać proces wychowania i rozwoju wewnętrznego małych czytelników. Ten cel następująco określiła we wstępie do *Katalogu Biblioteki Wzorowej dla Dzieci* Helena Radlińska: „Biblioteka pragnęła posiadać najlepsze z istniejących książki do czytania, czasopisma i wydawnictwa informacyjne ułatwiające korzystanie z książek, uzupełniające nauczanie szkolne, rozszerzające widnokręgi duchowe, pobudzające zainteresowanie i wolę, ułatwiające samokształcenie, twórczość indywidualną i zbiorową” (Warszawa 1927, Związek Księgarzy Polskich).

Biblioteka Wzorowa jako filia Biblioteki Publicznej korzystała z egzemplarza obowiązkowego wszystkich książek dla dzieci wydawanych w Polsce. Maria Gutry podjęła więc odpowiedzialne zadanie oceny i selekcji książek, które będą oddane do użytku dzieciom — powstała nieoficjalna komisja oceny książek złożona z bibliotekarek, które czytały i recenzowały ukazujące się nowości. Książki odrzucone składano do archiwum. Z czasem stały się one zaczątkiem Muzeum Książki dla Dzieci



3. Maria Gutry

Biblioteki Publicznej. Biblioteka Wzorowa równocześnie służyła dorosłym poradą w doborze książek i w organizowaniu bibliotek, demonstrowała nowe formy pracy. Aktywność metodologiczna i szkoleniowa owocowała ścisłą współpracą z szeregiem instytucji społecznych i oświatowych, zwłaszcza z innymi bibliotekami dla dzieci, m. in. z założoną przez Marię Arnoldową biblioteką Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Wkrótce M. Gutry została powołana na członka Komisji Oceny Książek dla Młodzieży w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Gdy w 1936 r. Biblioteka Publiczna przejęła sześć bibliotek Towarzystwa Bibliotek dla Dzieci i sieć jej placówek dla dzieci na terenie Warszawy wzrosła do jedenastu, dyrekcja stworzyła oddzielną Sekcję Bibliotek dla Dzieci i kierownictwo jej powierzyła Marii Gutry.

Sekcja, składająca się z Centrali i placówek terenowych, prowadziła prace w wielu kierunkach: organizacja nowych bibliotek i pomoc w ich prowadzeniu, przygotowywanie spisów książek do zakupu (po recen-

zjach i z uwzględnieniem dezyderatów bibliotekarek), instruktaż, a nawet prowadzenie zajęć z dziećmi, zbieranie i analizowanie sprawozdań. Czuwała również nad podnoszeniem wiedzy bibliotekarek: organizowała szkolenia i kursy (np. liternictwa, dykcji) oraz praktyki bibliotekarskie, a część zebrań miesięcznych poświęcano na różnorodne referaty. Sekcja udzielała porad informacyjno-instrukcyjnych, przygotowywała odpowiedzi na kwerendy instytucji w kraju i za granicą. Osobnym kierunkiem jej prac był dział muzealno-doświadczalny, który stanowił początek Muzeum Książki dla Dzieci. Zbierając recenzje — opinie o ukazujących się książkach dla dzieci — zapoczątkowano kompletowanie materiałów do bibliografii retrospektywnej polskiej literatury dla dzieci oraz do bibliografii wydawnictw o literaturze dla dzieci, czytelnictwie i bibliotekach dziecięcych. Te inicjatywy zaowocowały po latach, dopiero po II wojnie światowej, publikacjami, zwłaszcza wydaną w roku 1997 retrospektywną *Bibliografią literatury dla dzieci i młodzieży 1918–1939*, obejmującą wydawnictwa dla dzieci okresu międzywojennego.

Planowano również badania poczytności książek dla dzieci, obserwacje przyczyn, które wpływają na upodobania i wybory czytelnicze dzieci. Z myślą o tych badaniach — uznanych za niezbędne — Maria Gutry wprowadziła w organizacji Biblioteki Wzorowej dla Dzieci system ewidencji podwójnej, karty analityczne i statystykę dzienną uwzględniającą różnicę pięci odwiedzających czytelników. Te dane i materiały z obserwacji służyły za podstawę do pierwszych polskich opracowań z zakresu czytelnictwa dzieci (artykuł M. Gutry i B. Groszlikowej *Dwadzieścia pięciu czytelników książek* — „Ruch Pedagogiczny” 1933 nr 3) oraz do prezentowania referatów na konferencjach i zjazdach krajowych (*Czytelnictwo dzieci i młodzieży* — referat na II Polskim Kongresie Pedagogicznym w Wilnie w 1932 r.) bądź zagranicznych, w których brała udział zarówno M. Gutry, jak i inne polskie bibliotekarki. Sekcja Bibliotek dla Dzieci współpracowała bowiem z Międzynarodowym Biurem Wychowania (BIE) w Genewie.

W referacie wygłoszonym w Łodzi na konferencji instruktorów czytelnictwa dziecięcego w roku 1972 z okazji jubileuszu 50-lecia bibliotek publicznych dla dzieci w Polsce Maria Gutry stwierdziła, że bujny rozwój bibliotek dziecięcych „zawdzięczać [...] należy nie tylko ciekawym i wartościowym księgozbiорom, ale i urozmaiconym formom pracy. Pionierską rolę odegrały biblioteki dla dzieci w zakresie przysposobienia czytelniczego. Wysoki poziom pracy należy przypisać dobremu kwalifikacjom zawodowym pracowników: 2/3 bibliotekarek posiadało wykształcenie zawodowe” („Bibliotekarz” 1973 nr 7/8).

Oczywiście wszystko to prawda, ale najważniejsza chyba była w tym obecność Marii Gutry — jej wiedza i wizja funkcji czytelnictwa dzieci, jej entuzjazm, energia i konsekwencja w działaniu, które wykreowały wzorzec biblioteki dziecięcej, rozpowszechniły jej organizację i metody pracy. Ona właśnie, kierując pracą Sekcji Bibliotek dla Dzieci w okresie międzywojennym, stworzyła system funkcjonowania sieci bibliotecznej obsługi dzieci, zakres działań ośrodka instrukcyjno-metodycznego, system szkolenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy oraz wypracowała — wraz z bibliotekarkami — do dziś stosowane i skuteczne formy pracy z dzieckiem i książką. Upowszechniała swoje i warszawskich bibliotek doświadczenia w referatach i publikacjach. Pisała nie tylko sprawozdania z pracy Biblioteki Wzorowej („Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” 1929/30 nr 11) i działalności Sekcji Bibliotek dla Dzieci („Bibliotekarz” 1938 nr 9), ale również o formach pracy z dziećmi, np. o konkursach („Bibliotekarz” 1938 nr 9). W chwili wybuchu wojny w roku 1939 było w Polsce — w dużych aglomeracjach miejskich — 27 bibliotek dla dzieci, z tego 16 w Warszawie. Ich znaczenie podsumowała Maria Gutry w swoim jubileuszowym referacie w Łodzi w 1972 r. w pięciu punktach:

„1. Uświadomienie społeczeństwu, że bibliotekarstwo dziecięce należy wyodrębnić z bibliotekarstwa oświatowego (tak jak pediatria jest wyodrębniona z medycyny, a sądy dla nieletnich z sądownictwa).

2. Wykazanie, że do pracy z dziećmi potrzebne jest specjalne przygotowanie.

3. Wprowadzenie przez biblioteki dla dzieci nowych form pracy: wolny dostęp do półek, liczne sposoby propagowania książek oraz ich użytkowania.

4. Podjęcie przysposobienia czytelniczego, przyjętego później przez biblioteki dla dorosłych i biblioteki szkolne.

5. Nawiązanie kontaktów zagranicznych” („Bibliotekarz” 1973 nr 7/8).

To wszystko załuga Marii Gutry i tych bibliotekarek-entuzjastek, które tworzyły podstawy rozwoju bibliotekarstwa dziecięcego w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. Stawili się zresztą do pracy wszystkie, które przeżyły: w Bibliotece Publicznej — Maria Gutry, Barbara Groszlikowa-Groniowska, Stefania Wortman, Felicja Neubert, Romana Łukaszewska, a w Bibliotece dla dzieci RTPD — Maria Arnoldowa, Ewa Rawicz, Janina Cygańska, by w Warszawie, najbardziej zniszczonym mieście, odrodzić ideę biblioteki dla dzieci — miejsca spotkania dziecka z książką i pięknem, miejsca, gdzie można było wspomagać proces wychowania młodego pokolenia przez rozbudzanie indywidualnych

zainteresowań, aktywności i samodzielności w zdobywaniu wiedzy oraz wrażliwości na piękno.

Powojenna działalność Marii Gutry była właściwie realizacją tych przedwojennych ideałów i koncepcji, które towarzyszyły narodzinom bibliotek dla dzieci. Halina Skrobiszewska napisała o niej, że była człowiekiem szczęśliwym, bo „udało się Jej zrealizowanie dawnych zamysłów i idei, przeniesienie form działania, jakie zaczerpnęła od swoich mistrzów i cenila, w czas nowy, tak nieprzychylny dla tradycji, dla tamtych w dwudziestolecie cenionych wartości” („Przegląd Biblioteczny” 1984 nr 4).

Jakby wbrew ogólnej sytuacji społeczno-politycznej, powołany w latach pięćdziesiątych Centralny Zarząd Bibliotek zaczął przejawiać zainteresowanie pozaskolnym czytelnictwem dzieci, organizując Krajową Konferencję Bibliotekarzy Publicznych Bibliotek dla Dzieci (21 IV 1952 r.). Oczywiście władzom chodziło o wychowanie socjalistyczne i ideologiczne, ale włączenie troski o biblioteki dla dzieci do prac bibliotek publicznych oraz finansowe wsparcie dla organizowania tych bibliotek dало szansę praktycznego wykorzystania propagandowych hasel oświatowych do stworzenia prawdziwego dostępu do książki i rozwijania czytelnictwa dzieci ze wszystkich środowisk. A wzorzec organizacyjny tych placówek już istniał i mógł być upowszechniony w całym kraju wraz z wypróbowanymi formami pracy wychowawczej.

W roku 1954 Maria Gutry przeszła do pracy w Ministerstwie Kultury i Sztuki na stanowisko wizytatora i podjęła dwa najpilniejsze zadania: ujednolicenie ram organizacyjnych bibliotek publicznych dla dzieci oraz przygotowanie specjalizacji instruktorów czytelnictwa dziecięcego wojewódzkich bibliotek publicznych.

Maria Gutry jako pracownik Departamentu MKiS odtąd nie tylko jeździ w teren, propaguje, przekonuje, wizytuje, doradza i instruuje, ale przede wszystkim inicjuje kierunki prac wychowawczych w bibliotekach przez zalecanie każdego roku głównej tematyki (wychowanie patriotyczne, estetyczne, politechniczne itp.), ogłasza ogólnokrajowe turnieje czytelnicze (np. „Poznaj swój kraj” — 1956, „Jedziemy w świat” — 1960), a równocześnie dba o przygotowanie bibliotekarek do zadań, organizując międzywojewódzkie konferencje szkoleniowe oraz ogólnopolskie zjazdy podsumowujące turnieje.

Potem, gdy rozrasta się sieć bibliotek dla dzieci (ich wzrost liczbowy, odnotowany wyraźnie w opracowaniach statystycznych, przypada na lata sześćdziesiąte), zadania szkoleniowe pani Maria przekazuje instruktorom czytelnictwa dziecięcego bibliotek wojewódzkich, a sama

organizuje dwa razy do roku narady instruktorów, z którymi podsumowuje wyniki prac, szkoleń i którym — dzięki prezentowanemu referatom i sprawozdaniom z wyjazdów zagranicznych — zapewnia stałe rozszerzanie wiedzy i umiejętności oraz inicjuje nowe pomysły do organizacji pracy w bibliotekach dla dzieci.

To nie są szkolenia ideologiczne, choć i aktualności ówczesnego życia muszą znaleźć w nich odbicie. Ale p. Maria, tak jak na początku swej pracy w Bibliotece Wzorowej, pilnuje, aby możliwie najlepsze książki trafiły do rąk małego czytelnika oraz by bibliotekarki — pośredniczki między książką i dzieckiem — znały i umiały oceniać literaturę przeznaczoną dla dzieci. Dlatego równolegle organizuje specjalne seminaria poświęcone literaturze dla dzieci prowadzone przez znawców przedmiotu, ale wymagające referatów szczegółowych przygotowywanych przez każdego z uczestników.

Halina Skrobiszewska te jarońskie seminaria tak opisuje we wspomnianym artykule:

„Pamiętam dobrze swoje kolejne zadziwienia: poziomem wymagań i klimatem pensji żeńskiej, przy tym Pani Marii przypadła rola dyskretnej przełożonej, dbalej nie tylko o merytoryczny przebieg seminarium, ale i o formy towarzyskie, które z wielkim taktem korygowała. W chwilach wolnych od zajęć uczestniczki chodziły z nią grupkami i pojedynczo po jarońskim parku, po okolicznych polach, odbywały się jakies intymne rozmowy nocne, popołudniowe herbatki. Zdziwienie największe przeżyłam jednak, gdy dowiedziałam się o warunkach dopuszczenia na seminarium. Otóż żadna „władza” nie wysyłała bibliotekarek na szkolenie. O pobyt na seminarium w Jarocinie trzeba było się ubiegać poprzez napisanie i złożenie konkursowej pracy. Jednakowy temat był zadawany dwóm bibliotekarkom w wybranym województwie czy powiecie. Lepsza praca stanowiła bilet wstępu do Jarocina! Zeby się dostać na seminarium, trzeba było nie tylko chcieć, ale się jeszcze solidnie napracować, przeżyć czas niepewności, czy praca zostanie wyróżniona. W czasach, gdy wszystkie szkolenia i kursokonferencje były przekleństwem ludzi dorostych dezorganizując im życie rodzinne, w tym przypadku — była to nagroda. Wyjazd nie był „dopusztem bożym”, lecz dawał satysfakcję, a to decydowało już o dalszym klimacie pracy. Pani Maria — jak pamiętam — „pociągała za sznurki», sama mówiła niewiele, występowały zaś uczestniczki seminarium. [...]

Każde seminarium prowadzone przez M. Gutry miało w programie zwiedzanie bibliotek i okolicy z najciekawszymi zabytkami. Z pewnością lubiła to. «Poznałam dobrze Polskę podczas pracy w ministerstwie — powiedziała kiedyś. Miałam taką wyjazdową walizczkę zawsze

spakowaną i zawsze byłam gotowa do wyjazdu». Lecz w takim zaprogramowaniu seminarium nie chodziło tylko o własną Jej przyjemność: zwiedzanie bibliotek pracujących w odmiennych warunkach i otoczeniu społecznym dawało uczestniczkom sporą wiedzę socjologiczną, obrażowało różnicowane potrzeby środowisk, różne metody pracy i miary sukcesu; poznawanie wielu regionów i ich zabytków zysywało współczesność z tradycjami, poszerzało wiedzę o kulturze, zarażało pasją poznawczą, było — jak by powiedzieli współcześni naukowcy — nowoczesnym kształceniem kompleksowym. A przecież rodowodu tych metod szukać trzeba w przeszłości. Maria Gutry wprowadzała je w czasach nastawionych na «pokazówki» i na «akcje»; pracowała jakby wedle innego modelu, w innym kraju. W czasach odgórnego sterowania [...] swoje «odgórne» usytuowanie w Ministerstwie wykorzystywała, by zachęcać do rzetelnej pracy, do samodzielności, do opierania się na własnym doświadczeniu, do stosowania w praktyce społecznej stale nabywanej wiedzy. Gdzie szukać genealogii tej postawy? «Zrobisz — potrafisz» — to była metoda pracy ze studentami Heleny Radlińskiej. «Uczennica mędrców» — jak ją nazywano — była mistrzynią młodości M. Gutry w Studium Pracy Społeczno-Oświatowej w Wolnej Wszechnicy Polskiej”.

W latach 1959–1968 odbyło się 10 takich seminarium z udziałem zarówno instruktorów czytelnictwa dziecięcego bibliotek wojewódzkich, jak i wybranych bibliotekarek. Tematykę tych seminarium i ich znaczenie określiła Maria Gutry w pracy zbiorowej pod red. Stanisława Aleksandra: „Doroczne seminaria organizowane przez Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki mają duże znaczenie dla pogłębienia znajomości literatury dla dzieci wśród bibliotekarzy, a jednocześnie stwarzają płaszczyznę wymiany poglądów i dyskusji nad problemami twórczości dla dzieci i młodzieży” (*Kim jesteś Kopciuszką czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1968).

Toteż potem okazało się, że w zespołach bibliotek publicznych najlepiej zorganizowana jest specjalizacja instruktorów czytelnictwa dziecięcego, a najstarszanniej i najwzschodniejszej szkolonymi są bibliotekarze pracujący z dziećmi.

Polskie bibliotekarstwo dziecięce zawdzięcza to energii, konsekwencji i uporowi Marii Gutry. Ona sama, podsumowując dorobek półwiecza polskich bibliotek dla dzieci w referacie jubileuszowym w roku 1972, gdy patrzyła już z dystansu emerytki na przebytą drogę, wskazywała skromnie, że „osiągnięcia te zawdzięczać należy działaczom oświatowym

z F. Czerwijowskim i prof. H. Radlińską na czele, którzy pokazali nam wartość książki w życiu człowieka i drogę do jej upowszechniania". Myśl tę rozwinęła wspomniana tu już Halina Skrobiszewska, pisząc, że Maria Gutry w swej pracy organizacyjnej i pedagogicznej wcielała w życie dawne ideały Heleny Radlińskiej i ludzi jej formacji i że czyniła to z wielkim powodzeniem, przekonana, że w każdym okolicznościach trzeba „robić swoje”. Umiiała oddziaływać własnym przykładem, pozostając chłodna i na dystans, przekazywała własną zarliwość wobec bibliotekarskiego bardziej postannictwa niż zawodu. W swoim zyciorysie zaś stwierdziła: „Praca zawodowa była dla mnie zawsze pracą społeczną”. Miała prawo tak napisać, gdyż nie dzieliła godzin dnia na „służbowe” i „prywatne” — praca wypełniała jej życie. Zawsze gotowa była służyć radą, pomocą, także wówczas, gdy już odeszła na emeryturę.

To właśnie Maria Gutry była niestrudzoną organizatorką polskiego bibliotekarstwa dziecięcego (zarówno przed wojną, jak i w okresie wojennym) i mistrzynią w trudnym zawodzie wychowywania młodych użytkowników i miłośników książek.

Barbara Białkowska

Maria Gutry urodziła się w Warszawie 2 grudnia 1899 r., tuż przed rozpoczęciem nowego stulecia. Pochodziła z rodziny urzędniczej: ojciec Czesław Gutry, matka Wiktoria z Buchwaldów, brat Czesław (też zasłużony bibliotekarz). Przeżyła 89 lat bardzo aktywnie, intensywnie, ciesząc się pracą w umiłowanym zawodzie, który zdaje się wybrała już w dzieciństwie. Przyczyniła się do tego atmosfera rodzinnego domu, zainteresowania humanistyczne rodziców, obcowanie z dobrą książką, kontakty z jej twórcami od czasów młodzieńczych.

Po zdaniu matury w VIII-klasowym warszawskim gimnazjum Marii Tolwińskiej (1919), w wieku 20 lat podjęła pracę w Sekcji Bibliotecznej Departamentu Naukowo-Szkolnego Oddziału III Ministerstwa Spraw Wojskowych. W czasie rocznej pracy zajmowała się kompletowaniem bibliotek ruchomych dla wojska. W latach 1921–1925 pracowała jako pomocnik buchaltera w Wydziale Gospodarstw Wiejskich Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Później, w czasie wojny, doświadczenia z tej — jak mówiła — „nudnawej pracy” wykorzystwała w działalności konspiracyjnej.

Na Uniwersytecie Warszawskim studiowała polonistykę i historię sztuki. Wybór kierunku studiów okazał się jednak niepomysłny. Uzdolnienia pedagogiczne, zaznany smak pracy bibliotekarskiej, pasja spo-

teczna skierowały ją do Sekcji Bibliotekarskiej Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej.

We *Wspomnieniu o Helenie Radlińskiej* („Poradnik Bibliotekarza” 1980 nr 10) Maria Gutry scharakteryzowała program, metody kształcenia, sylwetkę tej organizatorki i kierowniczkę Studium działającego do II wojny światowej. Dowiadujemy się, że „do obowiązkowych przedmiotów nauczania należały: bibliografia, bibliotekarstwo, teoria czytelnictwa, historia pracy oświatowej, polityka społeczna, psychologia, literatura, technika pracy umysłowej, a ponadto praktyka w trzech typach bibliotek. Wybór przedmiotów był uzależniony od przewidywanej w przyszłości pracy studenta”. Maria Gutry wybrała literaturę dla dzieci i czytelnictwo, które po raz pierwszy wprowadzono w Polsce jako przedmiot nauczania na Wszechnicy.

Sluchacze byli zobowiązani do poznawania placówek oświatowych i instytucji kultury, od bibliotek dla dzieci do bibliotek dużych, np. Biblioteki Sejmku Śląskiego. Odbywali także wycieczki szkoleniowe do zakładów pracy, hut i kopalni.

Maria Gutry uczestniczyła w wycieczkach studyjnych do Pragi, Wiednia, Paryża, Brukseli, Kopenhagi, kilka miesięcy studiowała zagadnienia czytelnictwa dzieci w Szwajcarii. W Paryżu odbywała praktykę w bibliotece dziecięcej L'Heure Joyeuse. Poznała tam także inne biblioteki, łącznie z Bibliothèque Nationale.

Studium było prawdziwą szkołą wychowania obywatelskiego, przygotowującą pedagogów społecznych. Wśród jego wychowanków byli późniejsi znakomici bibliotekarze: Feliks Bursowa, Czesław Kozioł, Roman Łukaszewska, Franciszek Sedlaczek, Zofia Rodziewiczowa i wielu innych.

Po studiach trwających trzy lata (1925–1927) przygotowała pracę dyplomową na temat czasopism dla dzieci: *Moje Pisemko*, *Płomyk*, *W słońcu*, *Iskry w okresie dziesięciolecia 1918–1928*. Jej dyplomowa praca i egzaminy końcowe ocenione zostały na celująco. Bardzo szybko odkryto jej uzdolnienia organizacyjne i powierzono utworzenie biblioteki w Polskim Związku Spółdzielni Spożycwców „Społem” (1926). Od września 1927 r. rozpoczęła pracę w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy i niebawem została kierowniczką w Bibliotece Wzorowej dla Dzieci, która oprócz gromadzenia i udostępniania literatury zbierała materiały dotyczące metod pracy z książką w kraju i za granicą oraz czytelnictwa dzieci, organizowała szkolenia i praktyki dla bibliotekarzy i nauczycieli. Tego samego roku Maria Gutry we współpracy z Jadwigą Filipkowską-Szempińską opracowała *Katalog Biblioteki Wzorowej* wydany z przedmową Heleny Radlińskiej przez Związek Księgarzy Polskich.

Od roku 1936 kierowała Sekcją Bibliotek dla Dzieci. Sekcja obejmowała: Dział Biblioteki dla Dzieci, Dział Informacyjno-Instrukcyjny, Dział Muzealno-Doswiadczalny (przekształcony następnie w Muzeum Książki Dziecięcej). Na początku 1939 r. Sekcja kierowała pracą 16 bibliotek dla dzieci w Warszawie.

W 1934/35 zorganizowała przy Radzie Szkolnej m. st. Warszawy Centralę Bibliotek Ruchomych z 70 kompletami księgozbiorów. Przygotowała program przedmiotu „Biblioteki szkolne” dla Rocznej Szkoły Bibliotekarskiej przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy.

Mimo młodego wieku jej wiedza i doświadczenie były tak duże, że mogła rozpocząć samodzielną działalność pedagogiczną. Wykładała literaturę dla dzieci na Wyższym Kursie Nauczycielskim oraz na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wygłosiła szereg referatów na temat czytelnictwa dzieci i młodzieży, między innymi na II Polskim Kongresie Pedagogicznym w Wilnie w 1932 r. (*Czytelnictwo dzieci i młodzieży* oprac. wspólnie z H. Radlińską i B. Groszlikową), na Kongresie Ligi Nowego Wychowania Moralnego w Genewie w 1929 r. i w Krakowie w 1934 r., na który przygotowała także wystawę książki dziecięcej. Była członkiem Międzynarodowego Biura Wychowania przy Lidze Narodów, Sekcji Literatury Dziecięcej.

Jej zainteresowania rozwijały się także w kierunku naukowo-badawczym i krytycznoliterackim. W latach 1932–1939 pracowała – wraz z Barbarą Groniowską i Marią Arnoldową – w Komisji Oceny Książek z Zakresu Literatury Pięknej do Czytania dla Młodzieży, działającej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Do Komisji powołani byli pisarze, literaturoznawcy, krytycy: Wacław Borowy, Zofia Szymdtowa, Konrad Górski, Jan Lechoń, Maria Dąbrowska, Zygmunt Szwejkowski, Jan Lorentowicz, Ferdynand Goetel. Oceniano ok. 100 książek rocznie, każda z nich miała trzy recenzje. „Orzeczenia o książkach zalecanych przez Komisję do szkół” zamieszczano w „Dzienniku Urzędowym MWRiOP”. „Za osiągnięcie Komisji należy uznać wpisanie na listy zalecanych lektur dzieł współczesnych wybitnych pisarzy polskich” – stwierdził Józef Z. Biatek w książce *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939* (Warszawa 1979).

Dzięki badaniom prowadzonym przez Helenę Radlińską oraz grono jej wychowanków i współpracowników, do których należała Maria Gutry, można było określić charakter czytelnictwa dzieci w latach dwudziestych. Obserwacje na terenie bibliotek dziecięcych zostały przedstawione w szkicu badawczym Marii Gutry i Barbary Groszlikowej *Dwadzieścia poczytnych książek*, opublikowanym w „Ruchu Pedagogicznym” (1933 nr 3 s. 117–123). Wspólnie z Heleną Grotowską i Zofią Klinge-

rową opracowała podręczniki dla klas II, III i IV. Podręcznik *Czytanka polska dla klasy IV szkół powszechnych* (Warszawa 1935) został potem wznowiony na emigracji.

Nowy rozdział w życiu Marii Gutry rozpoczął się we wrześniu 1939 r. Po kapitulacji Warszawy wróciła do pracy w Bibliotece Publicznej. „Praca była trudna, lokale były zajmowane przez Niemców, biblioteki zamykane, personel zwalniany” – pisała o tym okresie. Mimo szukan biblioteki dla dzieci „pracowały wydajnie” do sierpnia 1942 r. Pani Maria zdobywała środki finansowe, pomagała szkołom, organizowała punkty biblioteczne dla dzieci. Po zamknięciu bibliotek znalazła zatrudnienie w Spółdzielni Księgarskiej Libraria Nova. Równocześnie była czynna w pracy konspiracyjnej (pseud. Julia). A przecież pisała o sobie, że „przygotowania do obrony kraju nie miała”. Otrzymała zadanie organizowania schronienia dla uciekinierów z zajmowanych przez Niemców terenów. Wiele zajęć też miała z zabezpieczeniem i przechowywaniem cennych dokumentów i zbiorów z Biblioteki Publicznej oraz Biblioteki Politechniki, gdzie pracował jej brat – Czesław. Od roku 1942 prowadziła komórkę finansową Oddziału V Komendy Głównej Armii Krajowej. Do obowiązków jej należało przygotowywanie rozliczeń, preliminarzy budżetowych dla dowództwa. W pracy konspiracyjnej współdziałała z Janiną Karasiówną (pseud. Bronka) wchodzącą w skład Komendy Głównej AK i z płk. ~~Józefem~~ Plutą Czachowskim (pseud. Kuczaba). W czasie powstania warszawskiego otrzymała polecenie zorganizowania punktu przekąźnikowego poczty – przy ul. Koszykowej.

Po klęsce powstania przeżyła „bolesny moment składania broni przez dowództwo AK”. Potem musiała opuścić zniszczoną Warszawę. Od października 1944 do kwietnia 1945 r. przebywała w obozach jenieckich – najpierw w Stalagu IV w Muhlbergu (nr jeniecki 106175), potem w Lansdorfie, Altenbergu, Molsdorfie i Blakenheim, który oswobodziły wojska kanadyjskie. W obozach nie zaprzestała działalności zgodnej ze swoim powołaniem, gromadziła i udostępniała książki „ku pokrzepieniu cierpiących serc”.

Po wyzwoleniu pod opieką sprzymierzeńców została przewieziona do Burgu, a następnie przebywała w Darmstadtzie i Esslingen. Zajmowała się tam przyjmowaniem i przekazywaniem korespondencji byłych więźniów, którzy poszukiwali swoich rodzin.

Za usługi w pracy konspiracyjnej otrzymała stopień kapitana oraz odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami i Krzyż Walecznych, oba nadane w roku 1944 (legitymacje wydano w Londynie w 1949 r.).

Po powrocie do Warszawy Maria Gutry w listopadzie 1945 r. objęła dawne stanowisko kierowniczk Sekcji Bibliotek dla Dzieci w Bibliotece

Publicznej m. st. Warszawy. W roku 1949 przeszła do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Była zaangażowana, czynna, zapominająca często o życiu osobistym. Zakładała biblioteki w szkołach i świetlicach, roz-
taczała opiekę nad czytelnictwem w domach dziecka, prowadziła kursy dla bibliotekarek bibliotek dziecięcych i szkolnych.

W 1954 r. minister Włodzimierz Sokorski powołał Marię Gutry na stanowisko wizytatora w Centralnym Zarządzie Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Pracowała z niespożytą energią, tworząc podstawy działalności bibliotek dla dzieci: opracowała *Wskazówki w sprawie organizacji bibliotek dla dzieci i księgozbiorów dla dzieci w publicznych bibliotekach powszechnych* (1957), *Regulaminy Wypożyczalni i Czytelni* (1959). Z jej inicjatywy zostały utworzone biblioteki wzorcowe (przynajmniej jedna biblioteka w każdym województwie).

Wspólnie z wybitnymi grafikami przygotowała projekty i doprowadziła do wydania licznych pomocy metodycznych do pracy bibliotek dla dzieci, np. obrazkowego regulaminu czytelni, rozdzielaczy do katalogu rzeczowego, ilustrowanego informatora *Szukam sam książki*, ilustrowanych kart katalogowych drukowanych przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”. Była inspiratorką opracowania plakatów do najpiękniejszych baśni, według projektów Janusza Grabiańskiego i Jana Marcina Szancera.

Przygotowała założenia organizacyjne i programowe systemu przygotowania zawodowego, na który składały się kursy wstępne dla bibliotekarek pracujących z dziećmi, międzywojewódzkie i ogólnopolskie seminaria dla instruktorów i bibliotekarek (system ten z niewielkimi zmianami utrzymywany jest do dzisiaj), kursy literatury dla dzieci. Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzili wybitni specjaliści, w tym przede wszystkim same bibliotekarki.

Minister oświaty powołał Marię Gutry do Komisji Oceny Książek dla bibliotek szkolnych. Uczestniczyła w wielu krajowych i zagranicznych konferencjach (np. w Danii i w Związku Radzieckim) poświęconych literaturze oraz badaniom czytelnictwa dzieci. Opracowywała podręczniki dla słuchaczy kursów kwalifikacyjnych i szkół bibliotekarskich — wspólnie z Barbarą Groniowską *Biblioteki dla dzieci i młodzieży* (Warszawa 1954) oraz *Organizacja i metody pracy bibliotek dziecięcych* (Warszawa 1957, 1962, 1967 — wydane przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Kadr i większych opracowań fachowych na tematy związane z historią

i organizacją bibliotek, czytelnictwem, twórczością literacką dla dzieci¹. Niektóre jej publikacje były drukowane w NRD, Danii i we Włoszech. Tworzenie i rozwój bibliotek dla dzieci w latach 1925–1956 przedstawiła w pracy *Warszawskie biblioteki dla dzieci*, opublikowanej w: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie* (PIW 1961 s. 704–725).

Łączyły ją więzi przyjaźni z wieloma twórcami literatury: Marią Kownacką, Hanną Mortkowicz-Olczakową, Stefanem Flukowskim, Aliną i Czesławem Centkiewiczami. W jej małym mieszkaniu przy ul. Próchnika, jakże gościnnym, można było spotkać bibliotekarzy, literatów i tłumaczy z wielu krajów Europy i uczestniczyć w prawdziwych biesiadach literackich.

Mimo przejścia na emeryturę z dniem 31 grudnia 1968 r., nie zaniedbywała kontaktów ze środowiskiem bibliotekarskim. Była zapraszana na zjazdy, seminaria, wygłaszała odczyty, prowadziła rozległą korespondencję, udzielała bibliotekarkom koleżeńskich porad.

Niewielu pracowników resortu kultury i sztuki uzyskało tak znakomite opinie zawodowe pracodawców jak Maria Gutry: „W Departamencie Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek pracuje najwybitniejsza w kraju specjalistka w zakresie organizacji czytelnictwa dziecięcego, ceniona w kraju, znana za granicą. Ma duży dorobek naukowy i publicystyczny w zakresie czytelnictwa dziecięcego. Wyjątkowo prężna organizacyjnie, koncepcyjna, a przy tym pracuje ze szczególnym oddaniem i zamilowaniem. Swoją postawą, wiedzą i doświadczeniem daje godny przykład młodym koleżankom i kolegom na terenie całego kraju”. I wcześniejsza opinia z okresu pracy w TPD: „Jest bardzo do-
brym fachowcem i znawcą zagadnień związanych z czytelnictwem i organizacją bibliotek dziecięcych. Przyczyniła się wydatnie do wzrostu sieci i poziomu pracy bibliotek dziecięcych oraz bibliotek szkolnych. Jest wnikliwa, dokładna, wymagająca i bardzo taktowna”.

Doceniano jej pracę, w 1948 r. uzyskała status pracownika naukowego. Wśród wielu odznaczeń, jakie otrzymała, do najważniejszych należą: Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Walecznych (oba 1944), Krzyż Armii Krajowej, Złoty Krzyż Zasługi (1956), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1961), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1954), Odznaka „Przyjaciel Dzieci” (1947), Zasłużony Działacz Kultury (1953), Złota Odznaka Honorowa m. st. Warszawy (1963), Nagroda im. H. Radlińskiej II stopnia za wybitne osiągnięcia w zakresie bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa (1979), Medal Komisji Eduka-

¹ Bibliografia prac Marii Gutry została opublikowana w „Przeglądzie Bibliotecznym” 1989 nr 4 s. 304–307.

11-8
cji Narodowej i Nagroda Prezesa Rady Ministrów za upowszechnianie czytelnictwa i literatury dla dzieci (1986). A przez dzieci została obdarowana Orderem Uśmiechu w Toruniu w 1971 r. i to odznaczenie z radością i dumą przypinała zawsze na spotkania w bibliotekach.

Zmarła 3 czerwca 1988 roku i została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Krystyna Kuźmińska

Wybrane materiały biograficzne

Biegajówna Elżbieta: *Maria Gutry*. – „Poradnik Bibliotekarza” 1989 nr 7/8/9.

Kuźmińska Krystyna: *Maria Gutry (1899–1988)*. – „Przegląd Biblioteczny” 1989 nr 4.

Kuźmińska Krystyna: *Maria Gutry*: W: *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement II* (w przygotowaniu).

Skrobiszewska Halina: *Pani Maria Gutry – ktoś, komu się udało*. – „Przegląd Biblioteczny” 1989 nr 4.

Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego. T. 4. – Warszawa 1997.

Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie. – Warszawa 1961.

Akta osobowe: Archiwum Zarządu Miejskiego w Warszawie nr II 2393;

Archiwum Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

Archiwum akt osobowych Ministerstwa Kultury i Sztuki nr 8328

G. G. Pamiętnik. [W:] Walka o dobra kultury. T. 2. W. 1970 s. 7-39; Prz. Bibliot. 1991 z. 1 s. 97-100 (E. Pawlikowska, z fot.). // Instytut Sztuki PAN Warszawa: Akta personalne; Muz. Ziemi PAN Warszawa: Akta personalne.

Ewa Pawlikowska

GUTRY MARIA (2 XII 1899 Warszawa - 3 VI 1988 tamże) bibliotekarka. Siostra -> C. Gutrego. Po uzyskaniu w 1919 matury w Warszawie, w 1923-25 studiowała polonistykę i hist. sztuki na Uniw. Warsz.; była też w 1925-27 studentką Sekcji Bibliot. Studium Pracy Społ.-Oświat. Wolnej Wszechnicy Polskiej. Uczestniczyła w zagr. wycieczkach studyjnych, m. in. w Paryżu odbyła praktykę w b-ce dla dzieci. Dyplom Wydziału Pedagog. Studium uzyskała w 1931. Pracę zaw. G. rozpoczęła w 1920 w Sekcji Bibliot. Departamentu Nauk.-Szkolnego Oddziału III Sztabu Min. Spraw Wojskowych, gdzie zajmowała się przygotowaniem kompletów książek dla b-tek ruchomych dla wojska. W 1921-25 pracowała w biurze rachunkowości Wydz. Gospodarstw Wiejskich Cent. Tow. Rolniczego. W 1926/27 zorganizowała b-ki Zw. Spółdz. Spożywców RP i Tow. B-tek dla Dzieci. Od 1 IX 1927 rozpoczęła pracę w B-ce Publ. m.st. Warszawy, jako kierowniczką B-ki Wzorcowej dla Dzieci. B-ka poza gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów, gromadziła materiały dot. metod pracy z książką w kraju i za granicą oraz czytelnictwa dzieci, organizowała szkolenia i praktyki dla bibliotekarzy i nauczycieli. Od 1 IV 1936 G. kierowała Sekcją B-tek dla Dzieci w B-ce Publ. m. st. Warszawy; Sekcja obejmowała: Dział B-tek dla Dzieci, Dział Inf.-Instrukcyjny, Dział Muzealno-Doświadczalny (przekształcony w Muz. Książki Dziecięcej). Na pocz. 1939 Sekcja kierowała pracą 16 b-tek dziecięcych w Warszawie. W 1934/35 G. zorganizowała przy Radzie Szkolnej m. st. Warszawy centr. b-tek ruchomych (70 kompletów). Przygotowała program przedmiotu „b-ki dziecięce” dla Rocznej Szkoły Bibliotekarskiej przy B-ce Publ. m. st. Warszawy; wykładała w niej, oraz w Studium Pracy Społ.-Ośw. WWP i na kursach bibliotekarskich. Wygłosiła szereg referatów nauk., m. in. na Kongresie Ligi Nowego Wychowania w Genewie (1929) i na Zjeździe Zw. Nauczycielstwa Pol. w Wilnie (1932). Była członkiem Sekcji Lit. Dziecięcej Międzynar. Biura Wychowania Ligi Narodów. Uczestniczyła w pracach Komisji Oceny Książek, powołanej przy min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. (1932-39). Utworzyła komisję do recenzowania i oceny wszystkich wyd. książek dla dzieci; przygotowywała zestawienia książek do zakupu przez b-fi. Działała w Zw. Harcerstwa Pol. (1914-23), była działaczką Tow. B-tek dla Dzieci i Tow. Przyja-

ciół B-tek dla Dzieci (1925-39). W 1939 przystąpiła do pracy w Armii Krajowej, zajmowała się m. in. zabezpieczaniem i przechowywaniem dokumentów bibliotecznych. Po kapitulacji Warszawy wróciła do pracy w B-ce Publ., zdobywała środki finansowe, pomagała szkołom, organizowała punkty bibliot. dla dzieci. Po zamknięciu b-tek znalazła zatrudnienie w Spółdz. Księg. „Libraria Nova”. Po klęsce powstania warsz., od paźdz. 1944 do kwietnia 1945 była więźniarką obozów: Lamsdorf, Mühlberg, Altenburg, Molsdorf, Blakenheim, gdzie prowadziła działalność bibliotekarską. Po oswobodzeniu przez wojska kanadyjskie przebywała jeszcze w obozach w Burgu i Esslingen, zorganizowała tam b-kę i zajmowała się pocztą obozową. Uzyskała stopień kapitana AK. W listop. 1945 wróciła na stanowisko kierowniczką Sekcji B-tek dla Dzieci B-ki Publ. m. st. Warszawy. Zakładała b-ki w szkołach i świetlicach, domach opieki, prowadziła kursy dla bibliotekarek dziecięcych i szkolnych, założyła Sekcję B-tek w Robotniczym Tow. Przyjaciół Dzieci. Decyzją Min. Ośw. uzyskała status pracownika nauk. (1948). W lutym 1954 powołana została na stanowisko wizytatora w Cent. Zarządzie B-tek w Min. Kult. i Sztuki, obejmując całokształt zagadnień dot. organizacji czytelnictwa dziecięcego, opracowała *Wskazówki w sprawie organizacji bibliotek dla dzieci i księgozbiór dla dzieci w publicznych bibliotekach powszechnych* (1957), ramowe regulaminy wypożyczalni i czytelnicy dla dzieci (1959), powołała do życia „b-ki wzorcowe” w każdym województwie. Zainicjowała różnorodne formy pracy z dziećmi i młodzieżą, przygotowała projekty i doprowadziła do wydania pomocy metodycznych, opracowała programy i realizowała system przygotowania zawodowego. Uczestniczyła w krajowych i zagr. konferencjach poświęconych badaniu czytelnictwa i literaturze dla dzieci (np. w Danii i Związku Radzieckim). Zakładanie i rozwój b-tek dla dzieci w 1925-56 przedstawiła w pracy *Warszawskie biblioteki dla dzieci* (W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, W. 1961). Opracowała (wraz z -> B. Groniowską) podręczniki dla słuchaczy kursów i szkół bibliot. pt. *Biblioteki dla dzieci i młodzieży* (W. 1952, 1954) i *Organizacja i metody pracy bibliotek dziecięcych* (W. 1957, 1962, 1967). Napisała ok. 50 prac fachowych dot. b-tek i czytelnictwa dzieci, metodyki pracy bibliot., twórczości dla dzieci oraz opracowała sylwetki pisarzy i bibliotekarzy („Przegląd Biblioteczny” 1989 z. 4). Po przejściu na emeryturę 31 XII 1968 uczestniczyła w zjazdach, seminariach, wygłaszała odczyty, prowadziła rozległą korespondencję i poradnictwo. Przygotowywała poradnik metodyki pracy z dziećmi dla b-tek, któ-

rego fragment pt. *W jaki sposób podnosić poziom czytelnictwa dzieci* wydrukowano w „Materiałach Metodycznych WiMBP we Wrocławiu” (1971 nr 3 s. 16-25). Odznaczona została m. in. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Odznaką Honorową m. st. Warszawy, Honorową Odznaką SBP, Orderem Uśmiechu, Medalem Komisji Edukacji Nar., Nagrodą im. Heleny Radlińskiej II stopnia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie bibliotecz. i bibliotekarstwa oraz Nagrodą Prezesa Rady Ministrów za upowszechnianie czytelnictwa i literatury dla dzieci.

Życie Warsz. 1988 nr 138, 142; Por. Bibliot. 1988 nr 8 s. 32; Prz. Bibliot. 1989 z. 4 s. 293-297 (K. Kuźmińska), s. 297-307 (H. Skrobiszewska, z fot. i bibliogr. w oprac. K. Kuźmińskiej); Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego. Wr. 1976 s. 216; Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie. W. 1961; B. Białkowska: M.G. (1899-1988). [W:] Entuzjastki bibliotekarstwa dziecięcego. Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych (6). W. 1999 s. 11-24 (z bibliogr., fot.). // Arch. B-ki Publ. m. st. Warszawy: Akta personalne; Arch. Zarządu Miejs. Warszawa: Akta personalne nr II 2393; Arch. Min. Kult. i Sztuki: Akta personalne nr 8328 // Uniwersytet Łódzki Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki: E. Kołodziejek: Życie i twórczość M. G. (ur. 1899), praca magisterska, masz.

Krystyna Kuźmińska

GUZOWSKA ANNA z d. Jarmuziewicz (25 I 1929 Toruń - 26 II 1982 Wrocław) bibliotekarka. W 1952 ukończyła studia filol. na Uniwersytecie Wrocław., zdobyła jednocześnie kwalifikacje bibliotekarskie. Od 1955 pracowała w Woj. i Miejs. B-ce we Wrocławiu początkowo jako instruktorka w Dziale

Inf.-Bibliogr., nast. była jego kierownikiem. Od 1970 pełniła funkcję zastępcy dyrektora B-ki. W 1963-76 redagowała „Materiały Metodyczne” - kwartalnik wyd. przez B-kę, a po jego zawieszeniu, została w 1981 przewodniczącą kolegium red. nowo utworzonego kwart. „Książka i Czytelnik”. Była organizatorką i inicjatorką wielu sesji nauk. prowadzonych w WiMBP przy współudziale m. in. Stow. Bibliotekarzy Pol., Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniw. Wrocław. i Zw. Literatów Polskich. Uczestniczyła w pracach dydaktycz., będąc konsultantem POKKB w środowisku wrocław., współpracowała z Instytutem Bibliotekozn. w zakresie badań nauk., dydaktyki i praktyk studenckich. Opublikowała ok. 40 artykułów dot. badań czytelnictwa, m. in. *O zainteresowaniach czytelnicych kobiet wiejskich w powiecie sycowski w l. 1960-1961* („Materiały Metodyczne” 1963 s. 20-30), *Czytelnicy a literatura faktu* (tamże 1965 s. 19-32), *Studenci w czytelniach publicznych Wrocławia* (tamże 1974 s. 48-59), *Niektóre aspekty rozwoju czytelnictwa we Wrocławiu w świetle doświadczeń ostatniego dziesięciolecia* (tamże 1976 s. 15-23), *Jest taki problem: Książki nie czytane* („Książka i Czytelnik” 1981 s. 27-40), *Wpływ kultury czytelniczej na zmianę użytkowników bibliotek* (wspólnie z E. Marczewską-Stańdową, „Roczniki Biblioteczne” 1974 z. 1-2 s. 445-452 i nadd.). Przygotowywała do druku pracę pt. *Wychowanie przez książkę w domach polskich*. Działała w organizacjach społ., w Stow. Bibliotekarzy Pol. pełniła szereg funkcji we władzach okręgowych. Odznaczona została m. in. Złotym Krzyżem Zasługi.

Z. Sieryk: A. G. (1929-1982). - Książka i Czytelnik. Zeszyty WiMBP we Wrocławiu 1982 nr 1-2 s. 1-5; J. Bernard: A. G. - Bibliotekarz 1982 R. 49 nr 4 s. nlb.

Elżbieta Marczevska-Stańdowa

W aktach personalnych M. Gutry w Bce Publ.m.st.Warszawy i w Min.

Kultury i Sztuki brak wzmianki o odznaczeniu VM.

*nie są wykone
Gutry Cecylia*

Wg inf. posiadanych przez Urząd do SKiOR odznaczenie zostało

nadane w 1945 r., a zweryfikowane w 1892 r. Być może

M. Gutry otrzymała je w Anglii, gdzie chyba była po wyjściu z obozu jenieckiego. Sytuacja w Polsce nie sprzyjała ujawnianiu tego.

Są tylko inf. u Nay!Krwawicza /Komenda KG.../, i w Encykl.Powst. Warsz. t 4 /dział Jeńcy wojenni/.

Ew.telefony do rodziny w Warszawie - Czesław Gutry 846 -15 -42

Czesława Gutry 619-92--59

Gerard Gutry 617 516 -54

Gutry Jan 610- 610- 84 - 99

IV. Korespondencja:

A. listy Marii Gutry do Zembii Kotowicowej rkp. oryginalny:

- 11.08.1952 - 1, k. 1, s. 1-2.
- 29.08.1973 - 1, k. 1, s. 3-4.
- 22.05.1983 i 18.12.1983, 2, k. 2, s. 5-7.
- 17.02.1984
15.05.1984
11.11.1984
grudzień 1984 - 4, k. 4, s. 8-13.
- 19.08.1985
20.08.1985. - 2, k. 3, s. 14-18.
- 26.01.1986
7.03.1986
8.07.1986
27.09.1986
grudzień, 1986 - 5, k. 6, s. 19-27.
- 27.09.1987
22.10.1987.
grudzień 1987 - 3, k. 4, s. 28-34.
- 12.01.1988
29.02.1988
wieksowoc 1988 - 3, k. 3, s. 35-39.

B. listy Z. Kotonica do Fundacji. Rkp. b.d. Jeden z podpisem
k. 2, s. 40-41.

C. Polecenie ceugtune - pismenne prof. E. Zarackiej, bez daty
i podpisu. k. 1, s. 42.

Mydati jednicu mých z jím
Mieodem z mých fotografij
Jak je odvíednu, to-li po-
hane, — Miedely. To-li me
semiedecnu, bō me uauu
aula do vorporodnu
Osdadu bytam na jey
imienimael.
Dyiskuy Bogu, ze ludie o
mnie pamistays, ze
jesece hogg. ayklaé (toie
jūt sauec me eykla), ze
miani teluier. To koutakt
ze dviatem. — Soone, ze
mrety pykere dla mnie
mputy. — Kiedy pryjvudny
Datusy Es usseu i sendee-
mie eyeg adnwrezi zedy
Es me mie bolato. M.

Maje uajmiltre bachtovki
M me msi. B m iek brato.

IV-A

Dnia. 11. 8. 1927.

Mila Annu memu, Zennu!
Semecornie dviskuy's ea list
Notatabym, zedy wicodnomosi
byty pomoy'niejse. Coz
fechhuc poruopie, zedy us
Zmienit. Trade wceyokg,
lucngis amvbi liawace,
zedy bōte uolaty, paduae
dip onecuwom tabucey.
Yau wceydujese sep ue
oponays, mraporia komieer-
mie. — Ale eo do mungo
a potrem?
Koolamie, cy fy me jekes
za bandede pangadne. Pou.
mreui, id n hoo wceyok-
ko sup bōnday bndae
i kurey eo mieniane,
ale me uozue

* Ochoymay 10. 6. m.

pryszoku obufeky nare zbro-
 wiam. Samyj daj o tym.
 Cey nie mogtaby bymo
 jse pokoji i sece/estee,
 kloro ee dajms opstale
 zobawipante ty do spymta-
 nia, a namer zatkupow.
 Zainenar moje krycia,
 kloro miewka zed mng, wycho-
 des z mng, marm narmiar
 myppe edidendep se daruo.
 Jact narunbkiem i sprest -
 mupie rar ne tydren, z
 realizacji kartek 3. chot -
 nyek, becharhomyeli sa -
 Kupom. - Banko. m. moy
 koro, ze mng-daj rozdete
 z mojs kryelyuk, do do b.
 obora, uduwne darenocyyie,
 Fuduo!

Do toi W. Wersowitau, Bando
 dejskys ee pamipe i prazte
 li uafionidbeucy sie ajere mo
 ranwie, i pepedy. Toi kiere
 to nie jed uajheclard. Zaxw.
 no cotta, jak wmoeka,
 pramodka do zpranics.
 Miewka i up obora i wmoeka
 kuiu, ale do nie "dwy" est -
 wiek, kloro me "dwoje",
 ayie, "dwoje" myjaestid.
 Zauwale, dwoje koi ferak,
 (bradawki) obri colays 13
 colycheni, ale mmo do
 duje ty saucodiuos.
 Jak do mojej uapoyere,
 Spymier jej rabote. -
 Toie miate wielky radka
 Odawie kloro, w kloroj moy.
 Ta mngelawta jubilewe.
 Bando is sam honorali.

do Indii, gdzie siąpiętejsz
19-letnia dziewczynka
- dziewczyna. Wzrost. -

Na studium historii wzięte
były brzośnie, fanka walciska
Ze mnie wzięte teofothes.
Byłam u nich (teofotaj) uo
dobrańskich i Zegodnie
spychałam w kpiemimie
(co w rodzaju wrażeń
teozoficznych.)

O sobie opowieści Ci przy
spodobać się. Pracy myż
wiele uornego sy uo do
wiesz.

Przyjechała do mnie 2 lipota
Fanka Ignitowa. ^{Porozmawiajcie, to cała okropna}
i Peniko.

1. Z. Senarskie. O, aahy. M.

Dnia 29. 8. 83r.

Kochane Jenni!

Dziękuję za list i miłość. Smutnie
mnie bardzo. Widać, że czegoś
nie wiesz i dlatego i uciekasz.

Mi bardzo trudno wyobrazić
sobie, a wspominać mi
ciężko. Wiesz, które
prawy i miłość a ty się
a nie wiesz i przybierasz
kiedyś ciemnie mi widać
kolejności i swoje po-
karki, nie raz spotyka
to go uciekasz. Tak
już wie dobrze jak
pomyślisz.

Samogday; Lenin, o sabremial
tekana, a uore wato zego
spicelata do Bruska i Cicelo
Kerulce. Gorkuoi mu kau
ponyat. A karidym nate
jereli tie sawaklorium,
to jakis myaed bardo
a doborer Grobi.

Gylar o HK. Fauls kara-
siobus, ktora miterkate w
bradie okupociej w „Opniku”
apod Kacuciek pobylu, gdy by
my prawiobitae do Mandu
w Prains (Waczym) potobku.

Fauke K. Skucicyla zimnawim
Zamowid. - 22

w hielue, nastopnie w 1925
wstypio do Sledium Pracy Pro-
tecuo - Otwiatanej. Bylawy jej
tam poteracelq. Jakuha byta
teocotks. ~~Prerwcy komendant~~
~~A.K. wchues byt serofauu~~
i odnawu was sjudy p. do
Aspotpaeq. Jauha byto
abaukion Komucy Grot -
nej A.K. i pro wackita ool -
wciat VA (to jed spocuw
kobiecy). Go powstawa by-
womy nasem wotowio.
(a narecy w kilku oboracy).
Go aspotowiccu myceliata
do Loukong, a dymgo

Wkic N. potocyle mu Cis powstanie
amwud E. Lip wicita. - Du fawki

IV⁵ Kochanowa Leniu! Bardzo cię życzę - Dnia 22.5.83r.
jeżeb pamięć. Życzę z całego serca po-
myślnej kuraacji, oraz miłego kocha-
nyśdnie i dobrej psedy (mówi
gorgoo). - Ukoń N. był padojny ufa-
kel: 1. Tygodniowy psedy psadme-
ki, 2. Imięniog. Na tku urocyo-
kaciach byłam i naktet zamio-
sto stasniej rokojedy kody. Orkato
ny-patec lirae. U mnie bez-
smian. Lokier pskany nradkto
mnie ciety. Lndex w c m nie
psadmej. Ucoo lip editye
U. 4r



Uvajolena docu i depeje otstupceji,
mukloje zvane uavretke,
jak plude - Crachonske, nar
zvirehmito -

Zotij miodujj negelke. Bytaw
jeonyie, jak moyechate po-
nomie jej mmeske z uatj
Adressy. Todie shvedcyte juv
Golud. Predaocke miie mite
juv eeydai. Ia duio jastame.
I za duio rompola. Janesocke
schvedce je to tycheni, shpat
ker do mug Jacok, sje Tadenra,
nra so nie mybetru mowio -
donnyok elui. Zekurej ker - wa
mwe otugo ogdale. —

Z mironu Crastawa i jejo
majbliznyda skypusje za parmsje.

Mawo Ap - catujj i

Arakaw us pryjad.

D-6

Dnia 18.12.83.

Kochana Zenu!

Na smieniny, na Sirele i Novy 84
Arto prygtam ti najgorstke
rycanie zdavie, zehromi i
jenuie raz zehromie. Daj Boze,
ziby a fupunktura porokamite. Daj
komu, zebys mpyod zuporniate, z
duj eod kreyys' bozito. —

Doza zehromiem, cyes ti kochanie,
pogody, mityo dlocevie, mi i
Zmberieue tobie spoglaocki.

Novy miie mpytajo tak
jak je to znotatom, mpygo
studentep H zamianu za
spytanie i realnozaine
zakupoi.

7
Jań niewidoma nie myślisz
i gdybyś mi miała skompi-
jować wspomnienia mojej
do e-gościuśm clyde amate.
Fragitem słowem, na miś,
przyjemny kobiecie.

1939
1945
Kłom, że ty jesteś porpedniką
i more sprytaucie wieumie.
Jpłue b' nie dągetei, ale
Radnowie jett-warmiejsze.
Na wide reasy krete
masłuyó rytes.

1945
KAWA
By teraz miekce kłobu
kieleć?
Spari' kwaluauie, przyjeumie
sryta. 'Pewno kłob' by amie.
Mei, mo' 'Speciador' mar
m' tyek. A eoy' Ameryki

1945
mów wiadomości? Czy myślisz
sobie, karto-kombalombek? Soz
na przyjadach, to de-liecia-
warum mee. (kolej krawcaje
i autobusy). -

1945
KAWA
Kawu uadryjs, że siobra us-
pawio ob kielie-fragyentie. -
Bogwie-kawu razem fracyej, to
i wgo-pedawozowauie i krowy
pawoie. - Fwednow j' sale map
i eton jej serduccowei, o kowier
uawionie 'żerowie. -

1945
KAWA
O solie uaperyu budy indy.
Kolej ajeie jett wlogó monoba-
ne. Foto ogystau. Kawu kera
Kawuwo etekany kowizny,
Kłoby warte p'cedyplae party.
Autom Stefan Jorecki i Graf"
napriauy mar Tomara Szaroty.

10-8
Jedki dale prapnyziarue, to chyte uue
kroch samu hrime. Coj nyrate za
mgy i mstosi, ey ady kyt my-
radly. Nie zredutauue, ce peuw-
nie nyrate drugy rau ba upy-
sprawa i ojam - to naprawdy
sprawose. pricycie. -

A mme ser wykroci amiau.
A toly komunkuje ty pma dekkan,
Arady ty b. radke. jak gngde
i drciem jady i, z raby do zaku
do ladi i wykpie po mme.
Nyty, ce jactwreles dypno 13.5.
Fancute cracu mme edwode,
elocuar jent jej awar kauducy.
Tou jent b. bredue, bo prante
nie widae, nie mace wytae
i brotko appte telenrye. Badae
miate "lektorke". -

Awus eatty no colacene

Mf.

P.S. ba zhi pozdrowione

Dnia 17.2.1984r.

Zochana Zonia!

Dziskujis ten deccue za lit.

Juie na samym pocztku eyey

A. Kochame adrcnia, pycody, spo-
kajw i pryjacielkied Katankow
i Indym.

skleda, to nie miete anadere
nikogo, kto mytby ey mrotne
ed gospudartkied usiawow.

Korymciie to jent pomre
mepelue, nie, fadlowo' i z
okonyoku nie zamere spot-
mawgo i enducjasmem. Ale
dobro, tak.

18-9
Arada i ne šķērsu poverda iz tūdotom
adobe šerā, to domāj i pūto-
māriem rīki. Arānu mē tūdu-
omānu šķērsu sa pūto i pūto
Ar šķērsu i kumpomāna
rūmota. -

ky 19 jakie materiāly šķērs-
ne pūto. Karāniomū pūto arly-
kultūrai, kdre alyšis rūpom.
mionū aulony, clyše mē.
La knāšlio ēyto pūto šķērsu
mōny, za pūto ko pūto
mō Jūclū, jūrie smāstos
šmīnē. Arak nāvarātē dy
pūto vly o kumpo i pūto
mē! -

Arānu, Lemū, mē kumpū

rotie palde, ecy mātemātā i mē
māfāriok kēpōd, kō ē mōyē.
Arē mōny, vely mē mōcha bēto
Lōpō arōtie. Lāvis bēn lū, tūle!
Dolē mān nōpōmōtū. -


I jūroce jūduo špōmā, o klorē
clyše ē pūtoam. Mūpō kārly
kēmbārlāuēly māly ē tū mē
Ar mīstānuū. (kēpōmē) vly
sa gae i elēktrōpōmē, o rae
Lāvīte. kōlye i aulōly mōpō-
mē oras dāleka-kūnē. Ar
mōny o tūlofomē, kō so mē
mōny. -
Kūtān kō kumpōmē, jūre lūpō
mē vātāvītās. -

Ar mō trāndē, o klorē clyšā, mō.

IV-19
Kochanowi Leoni! Dziękuję bardzo. Dnia 15.5.1984.
Zę przy okazji imienin, pamiętały o mnie.
Pamiętały Troję i mobilizację "sit. Na Łódź wy-
jeżdżając już nie mogłam sobie pozwolić.
W niedzielę byłam na imieninach wicy-
nie u Leona. Proszę, żeby zapomniał.
Jama już nie pamiętała. Nawet do
najbliższych, ile udało się jej zrobić.
Może więc już dość mocno mnie, bo raz
wtedy z moimi przyjaciółmi i nie samą
stroną rodziny. Mam czas na wypocinek,
ogrodzenie i leżenie; rozmyślanie o daw-
nych sprawach. - Także mam trochę na
złoty, furas kwiatów, w domu też
kwiatów mi nie brakuje. Kiedy myśle-
wać się do Włoch? A czy myśleć o sobie
do Saccatorium? Możliwość. Albat.

ODNOWA ZABYTKÓW KRAKOWA

KARTKA
OCZTOWA

M. Gutty
01-585  Warszawa



5
ZŁ



WARSZAWA
KRAKÓW
»WIERZBY«
1945
POLSKA

Anna Buci

L. Kotowiczowa

44 100 Gliwice.

Chy mi bytá soryj. —
Prýjemnote sprawu m' egypto-
m'j, adru' c' d' m'ny a' a' j' om' y' a'
i' vod' r' i' m' y. Adru' i' d' r' a' f' r' a-
s' o' m' a' u' i' (i' l' a' g' a' d' a' t' o' m' e), do' z' d' r' i' e' i'
i' p' r' a' c' e' z' a' u' d' a' d' o' m' a', n' o' i' p' o' p' o' r-
s' t' a' r' s' t' w' o' — do' d' u' d' o'. T' e' r' a' z' d' o' l' a' u' b' y'
m' e' g' r' u' p' y, a' A' d' u' r' a' d' r' a' n' i' s' e'
a' l' e' m' p' i' a' i' o' c' i' e' m' u' r' o' k' r' o' p' o' t' o' t'
s' i' e' l' e' l' y, p' o' n' i' d' e' m' e' m' o' s' s'.
M' o' j' e' B' a' u' i' e' j' e' s' t' m' i' n' k' e', c' h' o'
s' i' a' r' m' a' t' a' f' u' j' m' i' i' j' e' j' s' p' o' t' o'
do' z' a' w' e' s' c' i' e' n' i' a, a' l' e' k' t' o' j' e' s' t' d' e' s'
m' a' c' e' j'. A' l' y' T' r' o' j' s' t' o' k' a' t' o' r' m' i' a' t'
i' s' h' j' a' h' u' a' j' m' i' n' i' e' j'.

Z' y' e' s' p' o' p' o' d' y, s' i' t' y, z' i' t' r' o' w' i' e'
i' k' a' r' t' o' s' e' n' o' w' e' s' c' i' e' n' i' e' l' i' z'
s' a' t' u' s'. M' j.

H. Mirowska

Dnia 17.11.1947.

Kochane Lenin!

Barako w' o' s' t' e' k' u' j' e' s' t' e' z' a' k' i' s' t'.
B' i' e' d' n' o' s' t' c' h' o, j' e' w' e' r' e' a' i' b' y' t' o' p' o' t' r' e' b' n' e'
do' w' i' c' h' n' i' e' c' i' m' o' g' i. R' o' b'
w' a' j' n' i' k' o, co' t' e' k' a' n' e' a' l' e' c' a' a,
i' c' h' y' t' i' e' n' y' k' u' m' o' w' a' e'. —

Tru' e' l' n' o' m' i' p' r' a' c' e' m' e' s' e'. —
m' a' d' s' u' w' e' s' c' e' b' e' s' i' i' f' o' m' y' p' r' o' t' e' i,
e' s' t' i' e' k' d' o' u' c' i' e' a', K' u' r' i' e' j' e' c' i' o' —
w' i' e' k' m' u' s' i' d' a' w' i' j' e' c' e' e' s' p' a' r' y,
n' i' k' a' g' o' e' j' e' c' i' e' m' e' s' u' w' e' s' c' e' b' e' —
— k' a' l' e' j' e' s' t' m' i' e' d' o' s' t' e' s' c' a' l' e',
z' a' p' i' s' t' a' c' i' o' n' a. C' h' y' t' y' m' e' d' i' e' m' e'

zycie potego i na tym, żeby
 wspominał, do do tego dla
 niego tragediem, chociażby
 kłótni co oznaczał ad-
 lewego, a „wielkie” od mo-
 aje i nypczedn pomu-
 ryet, epizykid, przykryeł
Goly mejededi nacale
mede je rozproceje, nako
ad nje, noice ob ludet
kupidit, podarac dy
mpitid' o cym i pry
jeunym Ty Lenin mada
trępōtine dui, byjziko
mo go mpa, kotōny dy
cardo kacuat, co nie

kwiedego z yciu epōzka
nje nie uarekarny!
prapudla lidie adronio,
mnij kōlon, no i ukyma-
nia plawpōl, a ysticuo
monge przyacat

Redyzywac maer mretko-
 me ra dnie; dnygo koronuo.
 Ale prucit-lobitōr epitē
 kōkōdn o zowala. Brał
 dmpławet to durō-łuka w
 oju, ale nie gus zjed
 prawu femie poryduo;
 cepte. Dacuo ju z tego
 ancygnorataus. —

A mme nie namgo.
 So doleginacii dy pgyuocastau



IV-13

Grudzień 1984 r.

Kochana Leniu! Spodziewam się, że
 jestem trochę dla Ciebie i młodszy
 ni, Ty jesteś dla mnie, że
 było ci ciężko i nie było ci łatwo
 w pracy, żebyś miała trochę
 do czasu tych robot i żebyś
 nie dostała się do pracy
 i pogody. Jesteś w domu
 proci, żeby i w tej chwili
 pracować ci się nie chce. D.W.
 mielibyśmy się rozmówić (poza
 wszystko to, że nie mogę się
 znaleźć, ani żyć. Wierzę,
 Biedna. Nie mogę się znaleźć
 w pracy. - W tym nie będę
 Na brzoje, ja do Ciebie i do Ciebie
 i nie będę.
 Dla Ciebie żywienia i potrzeb
 Ty, ale nie możesz się znaleźć



Adresatka Pani
 J. Kotowiczowa

44-100 Gliwice

IV-17
Dnia 19. 8. 85.
Wzrostu dostadem magroczu Fr. Galy Miu.
Wzrostu dostadem magroczu Fr. Galy Miu.
Wzrostu dostadem magroczu Fr. Galy Miu.

Najmilsze Lenin!

Przedo ci napisalem za wiadomosci. Wzrostu, co
olotyocy Frzej oloty imlorenuje mnie kaido
z egalyermyjni przyjacielmi wlasnie. -

Najpierw chce ci napisac, coctnie z iyou.
niem wzrostu co wiem o Janinie Kura-
sionnie. Janina bylo moja kolezanka

W 1925
V.

na studium Pracy Spoleczno - Osviatowej
Holnej Wszechniwej Polskiej. - Ideologicznie

bylo wzrostu z Leninem; jej „premedynke
kyle p. Dynowicka w okresie wojny prob-
kynowice w Indii. Pami D. kyle za przy-

Janinow „z samym „Gandhi” m. -

Janina w okresie wzrostu w Seccion
chcialo mnie wzrostu dla Leninu.

Bylo na Kieku zbraniach, a wzrost

10-15
Smrz 2 lipca nie na „obozie” wakacyjnym,
gdzie było się zgodnie z ideologią, obozow-
ymate Kuchnia Janka, no i tłumato
myktadów p Dynowickiej (to do zamierzone
pracy (Wakacje 1927 roku) -

Janka do zwr. zostało napisane
jesse w czasie obłędów. Kuchnia
Smrz gen. Tokanewskiego. który był
pierwszym komendantem (Kuchnia)
Również był teozofem, miał dobre
Jankę i miał do niej zaufanie,
mogł jej powierzyć odpowiedzialną
pracę. - (Igorowa Kobieta) - A. Odziat
Sobaluk (Jankę).

Jakie Jankę brały kontakty z gen.
Kuchnia - nie wiem. Nigdy nie
mówiliśmy, no ten demit.
Jakże nie wspominał gen. był

IV-16

roz u Foulii „Ogniska” -

I Dąbce przedstawił 2 lata obywateli 42-44, oraz
oboz, skąd wyjeżdżali do wojny w 45 roku
do Leudynu, jak styczałam p. W. Dymowski,
sądzęła je do Judo, gdzie jak ktoś,
w czasie kąpieli umarła. - (Mieszkańca
ani nikt nie zna, zapewne małe to
sprawdzić).

Pytał o pułk płuc - Gracjanowski. Umart,
chyba nie wiem. Mieszkał na Kolonii In-
keckiego pod Kockling opolek Zony.

Pytał o niego w sprawie, miał jak
Karl Kombarowicki. - Był tam na papierach
styczałam, że skipta wizytę doń. -
ale chyba jeżd tylko w rekonwale, jest
mieszkańca.

Jak Bedzia w Kartowanie, myśl, że po
kawalorim, przyjadzie, to dam ci

IV-17

do proglacis b. interesujaz kupit
o podzim politycznym powstanie Narraus-
Kinger - Liedhammeriego

A teraz ktuia ston o sobie. Przemnie
sieko w domu, cosem mylodro przed
nem, cosem jedza do Magdaleny.

Cypran, egldam telowise, "przympu"
(Korbalei herbatnikami) "Korunski", które
samodzielnie jernore eliodo. Do Loti
jedke Tracy do roku, zormetiam 2 cap
telefonieria, fort tsgo, Kabe, nie wiele
paniepa B. Kiedue, bo nie mie arytet
Kydottowae i jest samrdue (co'ne
i wmosie za granicy). Towie dejkunje ee
paniepa i procyta kontonauca. Chetam
Kdony przychodai eo tydricie, mehadie
myracy paniepa. Spydé, Kocliacue, obbro
i przyjemnie czas saualorinu. Meow entuy.
MFA

IV-18

20. 8. 857

Linin Kochuow!

Lapomniatam przedat w liście
 waznem p. Aleksandra. P. Piersi:
 Stepniatka 5. tel. 41-24-26. -
 Irodtem jest kuzieka telefoniczne
 z roku 69/70, ktore mam w domu.
 U siebie nie poiecie mozeb row.
 nie otrzymat waznawaznego kuzieka
 telefonicznego wozes. Ale chyba
 waznem nie amiewat.
 Nas jeszcze entuzjastycznie
 czekam na odmiadziwy
 wasia Gutaj.

1 01-585. WWA.

Filatelista
30 LAT PISMA
PZF



KARTKA POCZTOWA
P. P. 1.11. 198. 84. 200.000. 1945. Z. 5145K



Wona Janc
L. Kotowiczowa

41 100 Gliwice

LV-19

Smia 26 Glycemia 1986 rok

Droge Lemn!

Gdzie się podziemate? Dlaczego nie otulas
amie o sobie od 8 godzin. Myśle, że
lewas już jębles' napemno u siebie w
domu. Nie tyś'my ty' mybrae do Lwi?
Mogolnomy. Czy same u niej bytas?
Miem, że niedziatas ty? Kaseta -
krem i ratatmi aliseie sprawo ma-
sekciton racjonalizatoriskial Trefo
Męre. Czy już męryetko atowytas
do areliumem?

IV-20

Arvitam gapa auzommat, es powedrice,
ze b. prokre o telefeu przed myjardem
Fnym do Glinie. No lunduo. —

Zatys, ze nie mogg. by pacylowac
herbaldy z filtrowanaj modu.

Dostatau uatunki i me klopofliny
silo. A moze i Tobie sy przyde?

Jaka moda jest w Gliniacach?

Key w miyja tytus w Karttacie,
esy n siebie?

Bo do mnie to wlyci pierrey
okreci imigt epokistau e dajcemu
n Moluaci. Arlus jas wrodit respisnie

ee spritowa. Byto dwo racolei - ekica
 pladaty no gvarolky 2 papiriki- ma-
 leukie jedo 2 zielonym, a olnuge 2
 wielieckim bruskem.

opracow' ligo kytaw no obredie
 iminimozym n Jancowki, no
 i n Chetawow 2 woty familij.

Ferdas siecko n dnu: cykocim,
 ogolowu telomaj, nadziej, wyf-
 musz" odwiedam. Horne Pawa
 niedgluie myeliedog 2 dnu.

lepto lach jak je nie magg. -

Daj anie o folie.

Katusz lip senleconie i b. daj kapp
 w wspaniale, czepte i mistkoni magg.

Mf -




STKA POCZTOWA

01585.
Gutory

Kwa.



 35 LAT CEPELII
1949 - 1984

Michalina Pau
I Xidomiceona.

44-100 Glinice

W-22

7.3.867

Kochana Senni,

Dziękuję za wiadomości.

Jaki spłataresz swięto. Czy przyjdzie
Siostra? - Może by, se Czesław
wlewał Ci drogi do Zosie
bawiancegieli miłkiewicz męga
a może, chociaż kopie wiele list
mimo to jeszcze się przydadzą nie-
tylko jałb archiwalia.

Zyczę Ci zdrowia, dobrego Janato-
rum lub profem nęda wczoraj,
bo mamia niedolecia
kocino entuzj. M. J.

1723
Kochana Pani! Wybaer, że Dnia 8. 7. 86.
nie odprawiam do Twoj "wczasy"
lit, ale zgodnie z Twoj zapowiedzi, przy-
jmujełam, że, jeżeli w Warszawie
w sob. dnia 14. lipca wyjadę do Krakowa
z Krakowa do Warszawy. Jest bardzo sad,
że nie mogę być jej w Warszawie, w i Tobie
zawsze będzie się nie potrafię, nie
wyjeżdżać. Nie widzę możliwości o Tobie
wle. Nie wiem, miato tu być sama
do przedziwna.
Czekam mając miot. ponowię operację.
Do tej pory jest jeszcze w szpitalu, bpe
raczej być w domu. Daj Boże, żeby choroba
szybko minęła. Z dziećmi latami mam
pociesz i radę. — Temperatura




na tyle spadzacie macie
mupka pocztowa IV-24
nie ma pi
katas
M

1945
POLSKA - ZŁ 5

M. Gutry

Wielmożna Pani
Zenobia Kotowiczowa

 35 LAT CEPELII
1949 - 1984

44 100

Głiwice.

W-25

Kediacu Zenin? Zatknuje, ze pa- Dnia 27.9.86r.
myslitas o mnie i ze gatkles wiadomosci
o Siebie. Dobrze, ze ty leczy, to sprawia
nie. - Z przerwaniem myslenia o porzeczku
czy nie uciatoby ty? Jednie przyjezdo
Kulora, za zaplacie. Wtedy, ze, przstan-
ke na slaspu stolat b. d. d. d. d. -
czy mnie. Tenje sie nie najgorzej jate na
Slare lala. Ale amartuier, mie bral
kystem ma at operacy na to drugie
oko. Byt chota Bm. l. i. y. a i. p. i. t. a. l. u.
Kiedy b. Slabe, mrie z b. d. g. i. e. m. e. c. a. u. t. r. o.
elje sie pojman. Choruje, tes Artur.
Cwicitalym b. a. n. d. e. l. i. s. a. b. a. e. z. i. e. i. p. a.
gadac. Przyjezdi do warszawy.

IV-26

100 rocznica śmierci
C.K. Norwida



*Dość h. b. by posu-
niete niewiele pa-
mista, nie moim
wydaje. L odnieda
nam i naszej
strony Aniano.
Nadto wemie
tylos Alfury.*

*Przedmożuc Pauli
Z. Kobowiczowa.*

07-585 wa. Przechybas

44

100

Gliwice.

P.P.T. IT. IX. 84. 300.000 wpl. H. CHYLINSKI KARTKA POCZTOWA



IV-27

fol. J. Wendolowski

grudzień 1986

Drogi Janie!
Dla Ciebie i Twojej pracy -
Towarzystwa przyśmiemy
Święt i pomysłu naszej, zdrowie
kierunek myślenia w całym
1987 roku.

Łożcie wydziałowa drukuj
ze panie i miłosci
najlepiej zjedzenia spetnie
nie pragnien.
Na imieniny zyczesz daj
samego do krad rade.
Do zblazenia w Warszawie
Motto maie dla obu Pul
Mfat.



Wojciech Paw
Z. Kotowiczowa.

44-100 Gliwice.

ozn. kod

poczta

Wszelkie prawa zastrzeżone

12-28

27. IX. 87.

1.

Kochana Zenn!

Gras bij z Dwaj nie codzienniej przygody.
Zatuje, ze nie zakusymatow lija
marcewioie lub jej nie odwieleltaj
zeby podzielic sie orakami
Mama jednak uadzijs, ze utos
ty prajde fakdy i spotejnie
opowia, co widziat as, co ci
tyj padobato, to myslatato
spocin. Muply, ze tyje, czarny
zdrau zymie n kameli nie
mogtas uawed oofkocupe.
Kapocemij i sueli tity ci
porwotz to przyjedz; mne
nie uilepawione swyto.

IV-29

4.

No, już trzeba koniecznie
wziąć się bardziej zdecydowanie,
tych wzmianek, a może
jeszcze ściślej podobnie
lub mniej rażącej
sprawy.



IV-30

Janie ogarnęto lewistwo. Na swoje²
usprawiedliwienie — do zdrowie.
Krawca, bytaw u grzechotego,
zobowiązać kren, poned nie groi-
nego nie znalazł) i powrocił,
że jaeli nie przyjdie, musp
iść do szpitala na badanie
Bardego tego nie chce. — Wierzył
lekar jest w szpitalach.

Ładnie idę i wkażem kreś
powrociłem i zeprowadzę. —
Jak mi nie robi ten nie jest
"pogodowo" najłepiej. więc
nie drsataw w demu przy obras-
tym oknie, we Tawretek przed
obiec nie myślisz o tym,

W-31

Dużo lepszym, jeszcze mniej od 3
wielokrotnie sprawnym
znajomym. (coraz jał mniej)
leżących nielasy, nie może
do mnie przyjechać, po braku
nie wiele. Długo też mniej
przyjeżdżę, bo mają dużo
pracy. Jodie Wajdy nowe nowe
już nie odbiera telefonów
nie wie panuje, myślenie
z wzmocn. i t. p. Smutnie to,
alle prawdziwie już 94 lata.
Długo smutnym spraw. Muszę
powiedzieć, że sprawa mi są
kolkoje, że mogę pomógł odobem
przejęć w pracy magisterki
Moim serce kontakt ze studentką
z Łodzi. -



IV-32

Kochana Zennu, ^{Dot. mojej ulochranij 22.10.87}
^{polowistki, wychowanicy w 21 wole}
 wiechce, jaki serdeczny matusi ^{Włodanek}
 do tej wydynowej, chwatalym ^{his acnudo}
 nio, ze smute 186. m., mojej 24 lade.
 Nie dozwolite tyllco „gutter” ^{koeraj}
 odbyt sie pognat. Byto spore jej ^{myelone}
 kon, klotey ukrywaly ^{wokato w rokusi}.
 Byt przply, pacyony ^{weixu} Gróbat
 byt ^{raatuley} ^{practawie}. - ^{podyscrato}
 ma pagnat ^{leku} jej ^{muwsko} ^{Knylic}.
 Tiedy ^{mykiures} ^{by do k my?} ^{fali}
^{Spudant} ^{reas?} ^{ciemow} ^{jestem} ^{Twoj}
^{ralaeji} ? ^{paHydu} ⁿ ^{Stanacl}.

1987

W-33

100 rocznica śmierci
C.K. Norwida



Polska 400



Polska
5zł



Serduszkami i
całuję cię.

M. Gutyra

Mme Pani
Z. Kotwiczowa

01-585 Warszawa

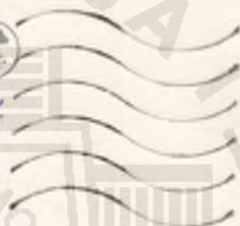
44 100 Gliwice.

P.P.T. IX. 84 300.000 zł H. CHYLIŃSKI KARTKA POCZTOWA

IV 31 grudnia 1987r

ul. H. Pastera Pawła

Kochana Lena! Ty też ci
 z całego serca dużo siłowa
 miernych (jak do tej pory)
 przyjdzie i wiesz, chociaż
 trochę tylko przysmiałe.
 Spółkę przyjmę, nie zwrócić
 wszysto, jak i w imieniu my
 sielnie przekaz serdeczne
 życzenia.
 Nie miej miuj się za bardzo
 porogami, żeby się
 nie porzemiować.
 Ja spędzę pewno sąsto
 i dziećmi, na imieniu
 wjenki, wiesz, wój
 katusz, cis, bardzo
 serdecznie i miernych



Wielmożna Pani
Tenobia Kotowiczowa
 1 1
44-100 Gliwice
 ozn kod poczt

nie wolno kopiować i zastrzeżone



18. 1. 1988

W-35

Kochana Lenino!

Priskup Amaro en tich

Gub speditas otrepla?

Key na noli u spadov?

Key sestra myjicamate i

jak dlugo byto u Gekii,

A more jessse probysa.

Chowar otcasje ab eyreda

jut mupoty, panawitem

je z nase mem, zely

u ty zyto berboles'nie

pagodnie, i zowwe wgro-

nie zapryjajmo myet

sludsi.

Kuraj us, mybeuyraj

Konyelaj z Krason i my.

Jem uoen. - I mi, pomawajaj



se umplaniem: - Troche kuuu
mitoouu mē aatškoodai

A mme mē mēle uoumego
Chylee lo, re 12. b. m. i upre
abernagajē do Sepitale.

Doj Bore, sedy kuuu dūgo
mē mabynkaē. Statouu
dy' domakortka i ty' llo n
clouu jed m' abore.

Sintle špedzitaū pora do
mem. Kizil'ie i Jay clouu
u Ac'oueki. Zyi n Jauuaka
Areesile ne 17 mē mīnaca,
a n medzeny po dīn' p' tereuy
u Crestantou. N clouu mīn
roclouu mē, mē mayf.
Mouuataū mīkajo. Dobre
dy' anegazitaū! !!

Pōmūr' ealyf, cō mē mē-
kcas n karpnūmē
A mēle mēcauy mēgty' dymy
kewōmē, kōvōrē uie
mōle dy' zatahriē, ceyōvriē.
Dye kōlōmūe. -

Goobōv' sīeddy, mōc' zadē-
mōvō' do mme jak wōvō,
pōpōs' jō lo.

A mēle mēcauy ealyf i
Jauuak' n' ar' dy' dy' zeltōvō
i' obōvōgo d' mōpōvōvōvō

Manig' Guty

službe i najslabijih ljudi.
Ochrana celih, pruznjenje
svojim zapovjednicima.

Kući svojima, se i je
već do potpunosti svoje
čije. Kuzi povredene
se u potpunosti - dano
mreže, dobrih, mnogih
pomoć i zadržanih
znamenitih dostoja ljudi.

Ne i pravo date mi mreže
nadaćući čini. Ne daj
mnie me mudrite.

Sehauu Ci i ealup

Sehauu, eješehauu

i pagouy. Mq.

17-37

Dnia 29. 2. 88.

Kachua Lenin!

Myker Kochanie, je tako
stugo me ocpiatom li
na list. Grajevost. Prig
morm "Nylersanijem" lip
elo apmlale... Odfocijtam,
a po putreivz mie mesojam
go adnare. -

Mecory dionita Otko. ^{uwija}
Prudeb ip zamlywziam,
že mie matam li znae o
tym adnornu.

W Sepitalu bytam. Tyko
Zdu. Zrbili mi zakup, zabral
"maLeniat" ob analizy, a
po ororenim kazali. Kocye
dy a bulodonyjnie w prey
clawu. -

Medyhameny, kotoje sup-
dat mijejsomy leham

Nie mi nie damy pasy, sum
 Klute krodhenie, celem
 Noie duse, no i dolo. Jak
 Anre dadi gimeloye z ronep
 Pryceymy. Moze clamofoj
 leceouy renmalyam. daj
 mi. Klute aurose sibe.
 Slau nferenie, ce z moim
 Meku ju na opecajstap
 nie hadaję.

Tyte o zdrovim.
 Doz ripesj. Tyse maancuse.
 gulowdue i w. miang mo-
 iah mozi nola chybka
 do braa orgauio nauce.
 Slarau ty, redie todie
 majem na i mozi nola
 W moiech narunkaob
 Dije kam eodziem nie ram.
 Czy lam crekare kuski,
 Klore pynnos mi do

namu. Odraem kricho radu, a w
 tym i cackere o klore podye.
 Strachau auog qn lalenryj-
 nyel. Fe klore mymient-
 fut tex mi dy podobaję.
 Chocias mentele rodip w
 slau, ale narhet najimny.
 kae popyaki; slauie toie ka
 go brauie adiaou koruio
 Imie m seep. W miam
 wieku pomam bye
 obatugihraue.

Grykro, ie ju eoaar mmye.
 oob moie mme adrievlaob
 chary, slauy, berim.
 Duzig mysojgi w kontaktoch
 z luadm. jist telefon. -
 Kochana, muplin otrym
 zjeu - so adree. Kloraj ty
 jedualu mydadubnae.
 z pampeu najraoosimiepa



10-39 Anielstrance 1988

Art. J. Wierdofowski

Kochana Teru!
Zycze Ci, ze cala
lecia zdrowia, przy
jemnych smach
i ucia waga i dusa
korium, a klorum
poradzajesz ty bolen
sistne rozmyer
zycze pomyslnotei
i oide Pedure mure
caluj

Do zobaczenia
M.J.



Melmoana Pauli
J. Kodowiceona.

44-100 Glinice.
ozn. kod pocsta

Wszelkie prawa zastrzezone

11-40
A więc dla „Julii” robiłam zestawienia finansowe, ale to jest fragment moich obowiązków. Ponadto były b. różne i mam je wymienione przez PTK. Pluta Czechowskiego w Oświadczeniu Świadka, też nie wszystkie

Z tej oświadczenia wiem, że miała rangę kapitała i ps. Julia. Dokumenty noszą datę sierpień 46 r. Załatwiła je Gutry u Czechowskiego. Dla siebie też załatwiła i zapewne są gdzieś składowane w Warszawie. W oświadczeniu dla mnie, jest miejsce zamieszkania W-wa Prochowa 8-70 mieszkała tam do końca życia. Po kapitulacji jeńiec wojenny obozów w Damsdorfie, Molsdorfie i innych.

Dokument jest potwierdzony u notariusza.
Mam oryginały, ksero jest u Was. Ja przy wypełnianiu nie byłam więc braki pewnych danych. Może wystać oryginały?

IV-41

Ostojka: raz przed zjednoczeniem wojny widziałem
Julia i dawni wybrachi Polstara. Lohgreda/Ksero
z zapisu klauz kreski dawno miała zawsze uapaleni
Polstare praiyta i kg, zolotniala poety

To Polstare, kapitulacy, byba jaiera, wojany
opoziti i Lamsdorfie, Molsdorfie. (Zornietean
smierka (zob. Julia dlu Kotnicz)

Lepis Kotnicz

IV - 42.

Dozobko -
musi deli kamni do spracovane
kezdi Qutny

- z byskannim ucianku i
praktiku z 7 Kava

a zava Koteriz do Qivie
mytai mykai maberide

Prasa v oduty list z Koteriz

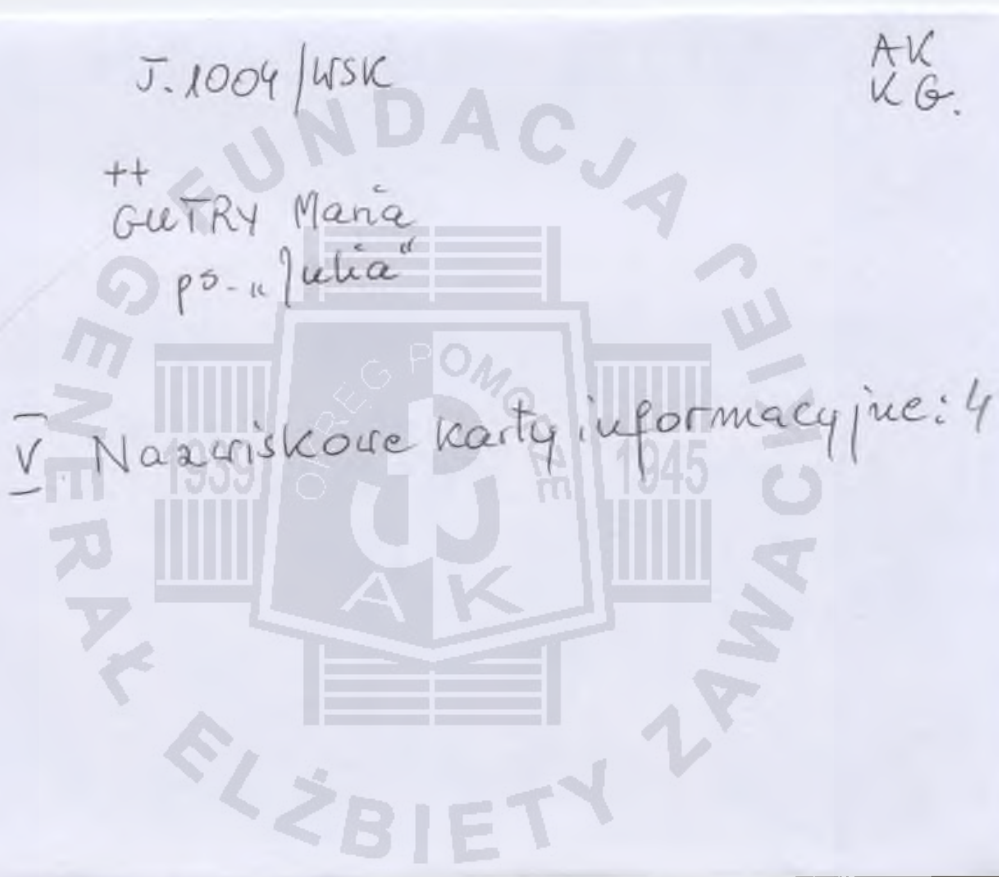
balcheli kerby i² oras kasep. pryw.
u mat biate don Kavelu

J. 1004 / WSK

AK
KG.

++
GUTRY Mańa
ps. «Julia»

(v) Nazwiskowe karty informacyjne: 4



151

GUTRY Maria prof. dr
pracowała w Bibliotece Książek
na tymże dział biblioteczności drucisko
(przyjęła relację)

[Włodzkie Rybickie]
20 punkt

inf. Sta. poverla Dąbka Wywiad 21 V 2017
m. n. d.

i

AK
KG

GUTRY Maria

ps. "Julia"

Oświadczenie świadka

zob.:

T. WSK, Kotowicz Z., I/2, s. 4-5.

MG 00

V

~~VM~~

VM posiada jej
Korespondencję Cecylia

AK
WUSA

Gantny Maria

zob. zyciorys w korespondencji VM.
na obszarze feministycznym była m. in. 2. edycja H. Kozłowskiej
VM między 1945 r., zyciorys z 1972
Paryż 2. edycja in. problematiki prawnoprawnej od J. Podrygalla

zob. Mary Kowalska Kp AK 5.
Emykle Paweł Wasm. 5

27 V 2011

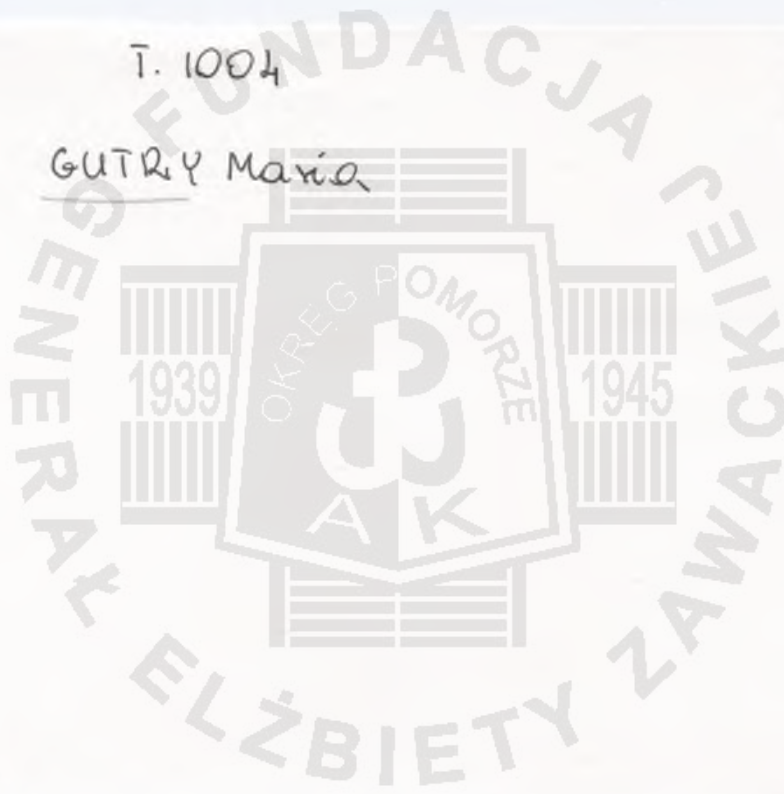
i

15

T. 1004

AK
K9

GUTRY Maria



K.Min'98

T... /WSK

AK
W-WO

Kpt. GUTRY Maria
ps. „Julia”

VI. Fotografie

1. Zdjęcie legitym. (b. d. j.), Ksero, szt. 1



2. Szt. 2012

1. WSK - Jeszli osobowe

2. ...

3. ksero

4.

5. GUTRY maria

6. ps. „Julia”

7.

8. Uwagi: brale opisu

Dot.



13

Dot.

13. Maria Gutry „Julia”

AK

1939

OKRĘG POMORZE

AK

1945

FUNDACJA
WIERA
ELŻBIETY ZAWACKI

AK
W-12



GUTAY Maria

